Nr. 238 We Lwowie, Środa dnia 15. Października 1884. **Rok XXIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad, Serbii . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biéro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d 14. października.

(**Kwestja Kongo i projekt subwencji dla parowców pocztowych niemieckich. — Z Francji. — Proces komisji długu państwa przeciw rządowi egipskiemu. — Trudności Anglii w Afryce południowej. — Poseł Adamek o reformie agrarnej. — Zwołanie delegacyj. — „Lex Kviczala").**

W politycznych kołach wielkie obudza zajęcie przyszła konferencja w sprawie Kongo. Ks. Bismark spodziewanym jest w Berlinie około 20. tm. Jaką wagę przywiązuje książę do konferencji, dowodem jest, że *Nordd. Allg. Ztg.* przedrukowała artykuły francuskiego *Temps* i wiedeńskiego *Fremdenblattu*, które o konferencji bardzo sympatycznie się wyrażają. Między portugalskim i niemieckim rządem częste w kwestji sprawy kolonij afrykańskich korespondencje mają miejsce.

Z kwestją tą w związku praktycznym stoi pytanie subwencji dla parowców pocztowych — o projekcie tej subwencji krążą wieści, które w Berlinie pewny obudzają interes. Podobno rząd cesarstwa przyszedł do przekonania, że nowa, utworzyć się mająca linja pocztowych parowców do wschodniej Azji i Australji wtenczas tylko mogłaby odpowiedzieć celowi swemu, gdyby parowce równały się pod względem wielkości, szybkości i komfortu statkom angielskim. Nowe musianoby więc budować statki, co nie tylko kosztowałoby bardzo wiele, ale wymagałoby i większych kapitałów nakładowych, a więc i znaczniejszej subwencji, już choćby dlatego tylko, że potrzebując wielkich zapasów węgla, dla niego musiałyby statki większą część miejsca poświęcić, mało zostawiając go dla towarów. Jasną rzeczą, że przy takim składzie okoliczności projektowana subwencja czterech milionów marek, nie może być dostateczną.

* * *

Jutro jest otwarcie Izb francuskich — obudzi to znowu życie polityczne we Francji. Ferry przedłoży dyplomatyczną korespondencję w sprawie Kongo a może i będzie miał sposobność dać sprawozdanie o sytuacji. Pan Rocroy, który miał rząd interpelować co do jego stosunku z Niemcami, powrócił właśnie z Wiktorem Hugo z Ragatz; podobno miał mówić do swoich przyjaciół, że nie jest zamiarem jego kłopotać rządu, i jeżeli będzie interpelował, zażąda tylko ogólnych objaśnień. W Paryżu wszystkie dzienniki, wyjąwszy naturalnie skrajnie opozycyjnych, cieszą się ze zwycięztwa jenerała Negrier pod Lang-Kep. *Tempo* wyraża się, że Francuzi w Tonkinie uważać się mogą jako *beati possidentes*. Wielkie zachodzi jednak pytanie, czy Chińczycy zostawią ich w spokoju. Ostatnie walki dowiodły, że chińskie wojsko poczyna bić się dobrze — i coraz lepiej; że czas straszenia nieprzyjaciela malowanemi smokami, biciem w tamtamy, minął niepowrotnie. Państwo liczące ludność swoją na setki milionów, długo może wysyłać po kilka i kilkanaście tysięcy wojska. Znajdzie się zawsze ktoś co mu dostarczy broni, mogą więc Francuzi długo pozostać na swojem stanowisku represaliów i zastawów. Czy stanowisko podobne zgadzać się będzie *a la longue* z interesem Francji?

* * *

Proces wytoczony rządowi egipskiemu przez komisję długu państwa, potrwa jak sądzą w Aleksandrji przynajmniej pół roku. Rząd naturalnie starać się będzie rzecz jak najdłużej przeciągać, zażąda odłożenia sprawy, a w razie odmowy pozwoli się skazać zaocznie — będzie odpowiadał, a w końcu uda się do apelacji. Co się tyczy odszkodowania strat poniesionych przez poddanych różnych państw przez bombardowanie Aleksandrji, będącego w związku z położeniem finansowem Egiptu, Anglia dała państwom do zrozumienia, że na początku listopada przedstawi projekt rozwiązania tej sprawy.

Trudności rządu angielskiego mnożą się ze wszystkich stron. Koloniści holenderscy w Transvaalii zajęli prowokacyjne stanowisko względem Anglii, rozszerzając panowanie swoje, wbrew traktatom, w terytorjach, które zostają pod protekcją Anglii. Utworzyli w kraju Zulusów republikę holenderską, co mocno dotyka Anglię. Nie podlega dziś wątpliwości, że Boerowie gotują się do walki za niepodległość. Anglia długo przypatrywała się wszystkiemu spokojnie, i poczęto wątpić, czy zdoła się zdobyć na energiczne środki. Ostatnia jednak Rada ministrów dowodzi, że Anglicy nie ustąpią bez walki z Afryki południowej. Rada ministrów postanowiła wysłać rodzaj ultymatu do Pretorji, stolicy republiki Transvaalskiej, wzywającego ją do opuszczenia bezprawnie zajętych terytorjów, i grożącego wojną w razie odmowy. W sferach rządowych angielskich nie wierzą w dobrowolne ustępstwa Boerów, i uważają wojnę za nieuniknioną.

Dowództwo nad wyprawą przeciw holenderskim kolonistom ma być powierzone jenerałowi Wolseley. Pytanie, czy Boerowie pod groźbą wojny ze strony angielskiej nie uprzedzą sami akcji, wiedząc o tem dobrze, że działając szybko, mogą opanować łatwo Natal i inne terytorja. Anglicy będą mieli do czynienia z ludem bitnym, i z pokoleniami krajowców, którzy niejedną klęskę zadali przed kilku latami wojsku angielskiemu, zanim zdołało pobić króla. Żywioł europejski kierować dziś będzie męztwem i ruchami krajowców. Wkrótce południowa Afryka może stać się szachownicą, na której odegrają się ważne sprawy. Czem może być w przyszłości dla Europy południowa Afryka, najlepszym jest dowodem waga, jaką ks. Bismark przywiązuje do niemieckich kolonij w tej części świata.

* * *

Znany ekonomista, poseł czeski Adamek zastanawiając się nad reformą agrarnyną wyraża się w następujący sposób:

„Narodowo-ekonomiczna polityka musi dbać nietylko o utrzymanie, ale i o wzmocnienie stanu włościańskiego. Zdrowe bowiem, kwitnące gospodarstwo wiejskie jest potężniejszą gwarancją narodowego rozwoju, aniżeli wszystkie państwowe ustawy zasadnicze, razem wzięte. Rozwój stanu włościańskiego związany jest ściśle z utrzymaniem majątków familijnych. Jeżeli stan włościański nie będzie posiadał gruntów, które mogłyby być dobrze zagospodarowane i żywiły dostatecznie familię, jeżeli dalej włościańskie gospodarstwa nie zostaną uratowane od szkodliwego, nieograniczonego rozkawałkowania, jakoteż od nienaturalnych komplikacyj, natenczas zostanie zniszczona podstawa bytu włościan i ich familij. Rozdrobnienie własności włościańskich jest tem niebezpieczniejsze, że dochód z ziemi coraz się zmniejsza, a im mniej ziemia wydaje, tem większe musi być gospodarstwo włościańskie. Rozdrobnienie własności włościańskich i upadek gruntów gwałtownie naprzód postępuje. W Czechach od 1869 do 1880 roku powstało 41.537 nowych małych własności, obejmujących 86.536 morgów obszaru, na jedną więc przypada 2·08 morga. W Galicji i na Bukowinie w oczach ginie średni stan włościański, a właściciele pomnażają zastępy wiejskiego proletarjatu. Dlatego też nietylko ekonomiczne interesa, ale najwyższe interesa państwa i społeczeństwa wymagają ograniczenia samowoli w podziale gruntów, ochrony stanu włościańskiego przed kapitalizmem i przemienianiem go w proletarjat. Stan włościański jednak nie powinien oczekiwać jedynego swego ratunku od wszechmocy państwa, ale musi sam przyłożyć rękę do swego ratunku. Chłopi powinni zorganizować się i bronić wspólnych swych interesów. W walce tej o byt chłopi zwyciężą asocjacją i oświatą. Towarzystwa gospodarskie są powołane zająć się stanem chłopów i ich organizacją w stowarzyszenia. Tylko zebrawszy wszystkie siły i wykształciwszy je zdoła stan włościański oprzeć się wywłaszczeniu przez obcy kapitalizm."

* * *

Wiener Ztg. ogłasza odręczne pismo cesarskie do hr. Kalnokyego, p. Tiszy i hr. Taaffego, zwołujące wspólne delegacje na 27. bm.

Jak z Pragi donoszono, czescy posłowie z kurji większych własności mieli przyjąć „lex Kviczala," a szczególnie zgodzić się na paragraf 1. tejże ustawy. Organa prawicy zaprzeczają temu, klub większej własności miał podług nich dotychczas tylko załatwić formalną stronę, ale nie ukończył narad merytorycznych.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Rzym d. 10. października.

Wczorajszy *Journal de Rome*, organ papieski, rodzony brat urzędowego *Osservatore Romano*, wydawany pod jednym dachem i w jednej redakcji, zamieszcza pod rubryką „Russie" (mógł był napisać przynajmniej „Pologne russe") bardzo ważny artykuł p. n. „Unici u stóp papieża", zawierający sprawozdanie z posłuchania, jakie d. 31. lipca otrzymała u Ojca świętego ostatnia deputacja unicka, przemówienie naczelnika tejże, odpowiedź Ojca świętego, a wreszcie adres unitów do cara podany na ręce Leona XIII. Dziennik watykański oznajmia, że to wszystko z *Gazety Narodowej* czerpie. Numera waszego pisma dość nieregularnie dochodziły od dwóch miesięcy do rąk moich wśród różnych podróży; wiele z nich zaginęło. Nie otrzymałem numeru, do którego *Journal de Rome* przymawia. Nie wiem nawet czy rzeczywiście ogłosiliście to wszystko, lub czy jest to tylko dyplomatyczny fortel organu watykańskiego, aby wobec dyplomacji moskiewskiej wymówić się prostym przekładem (jakoby rząd carski sprawdzić tego nie mógł) i zmniejszyć przez to doniosłość tego ogłoszenia. Jakkolwiekbądź, doniosłość ta jest znaczną. Dowodzi to bowiem, że środki dyplomatyczne już nie popłacają, kiedy się do urzędowego ogłoszenia poufnych dokumentów przystępuje. Snać nadzieja wyrobienia czegokolwiek u cara dla unii musi być nader kruchą, lub też zgasła zupełnie wobec nowych nieubłaganych instrukcji p. Buteniewa, by sprawę unicką bądź cobądź stłumić a „katolicyzm rozłączyć z polonizmem".

W takim razie nie pozostanie jak tylko uciec się do allokucji energicznej i piorunującej. Czy zaś do tego kiedykolwiek przyjdzie? Ufać należy, ale powątpiewać można, osobliwie kiedy się jest świadomym dyplomatycznych prądów przeważnie tutaj panujących. — Zresztą to wszystko — oprócz Rzymian duchownych i świeckich i w ogóle oprócz cudzoziemców — każdy z nas wybornie z góry przewidywał. Dziwiłem nawet polskim wiadomo, że dopóki Moskwa panuje w Polsce, car nigdy się zgodzić nie może na wolność unii. W pierwszem półstuleciu po rozbiorze, unia jeszcze podziekąd istnieć mogła, bo rząd carski nie zaszedł był tak daleko. Po Patulinie zaś cofnąć się już nie może. Najazd i zbrodnia mają swoją nieubłaganą loikę jak prawo i cnota. Moskwa i jej prawosławie dobrowolnie się nie cofają. Przyznanie wolności religijnej unitom na Podlasiu byłoby jej przyznaniem na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Ukrainie, Podolu, byłoby zniszczeniem własnemi dłońmi całowiekowego dzieła moskwicenia zapomocą prawosławia, byłoby uświęceniem moralnej, religijnej, narodowej, a przeto i politycznej nierozerwalności ziem polskich. Nadto car nie jest tylko samowładcą świeckim, jest on także anty-papieżem; jak Henryk V. nie mógł poświęcić swojej białej, tak on też swojej krwawej poświęcić nie może chorągwi; jak ongi jenerał jezuitów odpowiedzieć musi Ojcu świętemu: *Sint ut sunt, aut non sint!*

Pisarze i podawcy adresu do cara na ręce papieża nie mogli o tem nie wiedzieć i nie być głęboko przekonani. Bezowocność, marność, wszechstronna daremność ich prośby była im przecież z góry wiadomą i oczywistą jak wschód i zachód słońca, jak śmierć, chociaż naturalnie cudzoziemcy, nieznający Polski i nieobeznani z Moskwą, łudzą się w tym względzie, a nigdy nigdzie za granicą niebywało tyle złudzeń pomimo tak ogromnej ilości rozczarowań od czasów Possewina jak w Watykanie samym. Należy więc przypuścić, że adres ten, ze strony jego pisarzy i podawców, był czemś innem, był dyplomatycznym fortelem, był udaniem, jak w szermierce udaje się cios, aby zmusić przeciwnika do odsłonięcia się, że był więc także przyparciem niby cara do ściany i zmuszeniem go do odsłonięcia się wobec Europy i stolicy apostolskiej, aby ostrze gromów Watykanu mogło go w samo sedno ugodzić.

Zachcianka zaiste godziwa i piękna, zamiar tem wznioślejszy, że przeciwne mniemanie, przeciwna nadzieja, branie na serjo tego zwrócenia się do cara za pośrednictwem papieża i spodziewanie się ztąd jakiejbądź ulgi dla Unii świętej — tego nieśmiertelnego dzieła Polski niepodległej i potężnej — byłyby ze strony każdego myślącego Polaka niedarowanem dziecińśtwem czy obłędem szału. Ale niestety! czytając ten dokument, dziś wpadły już w ręce dyplomacji i w dziedzinę europejskiej prasy i opinii przez okno Watykanu — niewymowna cklwość, niesmak, a w końcu i oburzenie ogarniają każdego prawowiernego Polaka, po staropolsku wierzącego, myślącego i czującego. Polakom, którzy mieli największych dyplomatów w XVI. wieku, dyplomacja od tego czasu, osobliwie zaś w dzisiejszem ich nieszczęsnem położeniu, zwłaszcza w kwestjach religijnych i patrjotycznych, nie wiedzie się, nie klei się widocznie, bo najlepszą, najbezpieczniejszą podobno dyplomacją nie dla jednostek, ale dla narodów, jest ewanieliczne: *Est, est, non, non.* Pisarze adresu nagadali za wiele wobec prawnuka Katarzyny i Mikołaja, pod opieknńczą tarczą papieża, która ich ośmielała, i przegadali się. Naród wszystkiego, co rzekli, nie potwierdzi, a przyszłość nie uzna. Historja polska rzuci czarną krepę na ten adres, jako na smutny pomnik mimowolnego czyli dobrowolnego odstępstwa od idei polskiej, od świętości narodowych. Można było to samo powiedzieć, ale nie zapędzać się tak daleko, nie padać tak wiernopoddańczo na twarz przed carem, nie wynosić tak ze zbliżenia się do następcy księcia apostołów jedynie zaparcia się świętego Piotra, nie stawić z umysłu wierności dla najazdu na równi z wiernością prawowitej królów naszych świętych, Piastów, Jagiellonów, Sobieskich władzy; nie rzucać niejako błotem na powstania, zapewniając cara — na ręce papieża! — że nigdy czynny opór przeciwko jego prześladowaniu nie objawi się, dopóki wiara katolicka trwać będzie w sercu narodu, albowiem Polacy będą zawsze woleli na wzór pierwotnych chrześcian cierpieć i krew swą przelewać, jak sięgnąć ręką na swego króla; nie przyrównywać wreszcie niejako zbrojnego oporu Polaków przeciwko wrogom wiary i ojczyzny do zamachów nihilizmu. Zastraszającem słuźalstwem jest to właśnie, że jeśli car każe, to nnici wszyscy na obrządek łaciński przejdą, a jeśli car pozwoli, to obrządek swój bez zmian zachowają, byle im kościoły i pasterzy zwrócono...

Odpowiedzialność wobec narodu i historji za akt taki, dziwnie przychodzący na rękę programowi nieboszczyka Gorczakowa o rozłączeniu katolicyzmu z polonizmem, spada nie na te dziewięć tysięcy chłopków, wyznawców i męczenników wiary i ojczyzny, co go znakiem krzyża św. podpisali, ale na pisarzy i podawców. Jeśli, jak ufać należy, byli dobrej wiary, jeśli nie pojęli jak nas wobec zagranicy bezczeszczą i hańbią, to aby się zrehabilitować, nie pozostaje im jak jeden środek — konieczny — męczeństwo, bo inaczej Polska także zaprzeć się ich musi, jak oni się jej zaparli — dla urojonej i niemożliwej wolności religijnej!

Kolej północna ces. Ferdynanda.

V.

(*Dr. R. O.*) Znany jest czytelnikom naszym los, jaki spotkał projekt ugody między rządem a dyrekcją kolei Północnej w łonie Izby poselskiej Rady państwa. Postanowienia tej dziwnej ugody tak były zatrważające, że się nie znalazł nikt, ktoby za jej przyjęciem ośmielił się był wystąpić, a bezwzględni zwolennicy rządu zadowolnili się tem, że całą sprawę rozbierano w komisji tak długo, aż nadeszło odroczenie Rady państwa, a gdy projekt ugody obowiązywać miał towarzystwo kolejowe tylko do końca czerwca br., przeto sprawozdanie odnośnej komisji stałoby się bezprzedmiotowem. Tymczasem jednak termin wygaśnięcia przywileju zbliża się z każdym dniem i o ile w ubiegłej sesji Rady państwa można było jeszcze sprawę inkameracji kolei Północnej a względnie odnowienia koncesji zepchnąć z porządku dziennego i pogrzebać w komisji, obecnie to już bez groźnych następstw uczynićby się nie dało i sprawa ta mimo jej drażliwości bądźcobądź musi być załatwioną.

Spodziewamy się zatem, że także i sejm krajowy przystąpi do merytorycznego załatwienia wniosku posła Merunowicza i petycji krakowskiej Izby handlowo przemysłowej, i w tej kraj nasz tak żywo obchodzącej sprawie zabierze głos jeszcze w takiej porze, kiedy sprawa nie będzie już przesądzoną i kiedy poważna opinia kraju zaważyć może jeszcze przy powzięciu stanowczej decyzji.

Nie pojmujemy też dlaczego reprezentacja największej prowincji, na której terytorjum znajdują się linie kolei Północnej w rozciągłości kilkudziesięciu kilometrów, stanowiące zarazem główne ujście dla eksportu w kierunku zachodnim, wahać się miała w sprawie przywileju z wypowiedzeniem swego zdania, skoro np. sprawę stosunkowo tak podrzędną, jak zmianę postępowania egzekucyjnego przy ściąganiu drobnych wierzytelności uznała za stosowne załatwić bezzwłocznie. Odzywają się wprawdzie głosy, że sprawa indemnizacji kolei Północnej a względnie odnowienia koncesji, jest natury drażliwej, i że dlatego w ciałach parlamentarnych lepiej o niej nie rozprawiać. Tłumaczenia tego już z tej przyczyny nie rozumiemy, że w razie przyjęcia się podobnej zasady, parlamentaryzm w ogóle utraciłby rację bytu i wydatek połączony z systemem reprezentacyjnym byłby zaiste marnowaniem grosza publicznego. Czy zatem dlatego, że się pewne wpływowe osobistości zaangażowały już w tym lub owym kierunku, reprezentacja kraju skazaną być ma na milczenie, bo po ożywionej dyskusji prawdopodobnie zapadłaby uchwała utrudniająca dalszą ich akcję?

Wszakże przecież jawną jest tajemnicą, że inkameracja innych kolei dlatego poszła tak gładko, że akcjonarjusze nie mieli w tem interesu, aby tamować planów ministerstwa, gdy przeciwnie, przy kolei Północnej cesarza Ferdynanda nie szczędzą ofiar i zabiegów, aby uzyskawszy [illegible], i po wygaśnięciu przywileju uzyskać nową koncesję, umożebniającą im dalszą eksploatację ludności. *Narodni Listy* w artykule, traktującym kolej Północną, zapowiadają nawet liczebne oznaczenie kwoty, użytej celem przygotowania terenu i ułatwienia uzyskania odnowienia koncesji, i kończą oświadczeniem, że „nawet najbogatsze państwo nie może dopuścić tak prawdziwie lekkomyślnego marnowania grosza, jakiemby było przedłużenie przywileju kolei Północnej". Na innem zaś miejscu pisze ten dziennik, że „świat cały musiałby się śmiać z naszej polityki kolejowej, jeżeli nabywając koleje biedne przed upływem koncesji za drogie pieniądze, odrzucilibyśmy linię najjutratniejszą, której koncesja w d. 4. marca 1886 upływa, i pozostawili ją nadal w ręku prywatnych spekulantów". Podobnie wyrażały się wszystkie niezawisłe organa opinii publicznej, piętnując wyraźnie milczenie lub sofistyczne elukubracje pism, oddanych interesom kliki kolejowej.

Widząc stanowcze oburzenie, ogarniające coraz szersze koła ludności na myśl samą przedłużenia dotychczasowej gospodarki na kolei Północnej, uznano za stosowne z d. 15. września br. zaprowadzić drobne ulgi taryfowe, lecz zarządzenia te z jednej strony niedostateczne, z drugiej nie dotyczą wszystkich podniesionych zażaleń, i przychodząc za późno, tracą tem samem wszelkie znaczenie, i za objaw zwrotu w polityce taryfowej i administracji tejże kolei żadną miarą uchodzić nie mogę. Przeciwnie, cała administracja przejętą jest dotąd tak jak dawniej chęcią niepohamowaną bezwzględnej eksploatacji i najnieoględniejszego wyzyskiwa-

---

29

Dzicz na Podolu.

skreślił

Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

Pan Pocztmistrz nie otwierał w tym dniu biura swego — dla dziatwy szkolnej zapowiedziano trzydniowe ferje — urząd gminny zamknięto — jednem słowem zasystowano całe życie wewnętrzne, domowe, urzędowe w Kubanowie — manifestując swe uczucia lojalne na zewnątrz tłumnem gapieniem się na roboty festynowe, które zbliżały się ku ukończeniu.

W starostwie każde biuro inny przedstawiało widok. Maluczcy potentaci we frakach z epok różnych w milczeniu przedpokój obsiedli, w urzędzie podatkowym władzcy nakazów płatniczych się zgromadzili, zaś komisarz Klaus gościł konceptowych w swojem biurze. U starosty tylko nikogo nie było.

Najgwarniej było u komisarza, gdzie konceptowi dowcipną rozmową o wypadkach biurowych czas sobie skracali. Opowiadał właśnie inspektor podatkowy o światowładczej swej agendzie:

— Dyrekcja dała mi nosa i za co? Otóż że numeryczna ilość jednostek, płacących zarobkowe i dochodowe podatki, w bieżącym roku się zmniejszyła. Nos jest zawsze nosem... a tu nie było już kogo opodatkować, choć szukaj ze świecą. Cóż robić — myślałem noc całą, i we śnie jenialna mi myśl przyszła! Palnąłem pięć nakazów płatniczych winkelszrajberom, jeden dziadowi lirnikowi unter dem Titel „Musikaut," a sześć Erwerbsteuerbögen chłopom, którzy miotły na targ przywożą, i wyrównałem liczbę der Steuerstöcke. *)

— „Aber was reden Sie" — rzekł komisarz Klaus — wszak pokątne pisarstwo jest ustawą zabronione, nie kwalifikuje się, podobnie jak nierząd publiczny — do opodatkowania — to nie jest moralnie.

— Co mi pan komisarz o moralności prawić będziesz — moralnie czy niemoralnie — potrzebna liczba jest, a mój nos dyrekcja odwołała.

Zwycięztwem inspektora zachęcony sekretarz począł się długo rozwodzić nad figlem, jaki wypłatał Bankowi hipotecznemu we Lwowie. W kopercie urzędowej, która kosztuje wprawdzie jednego centa, lecz z ryczałtu pauszalu urzędowego kupowaną bywa, w przyzwoitej nocie na arkuszu papieru napisanej, odesłał Bankowi resztującego pół centa: liczebnie ½ centa w. a. A Bank hypoteczny zapłacił za ten list pieniężny Avisogebühr 3 ct., porto 27 ct., s. 30 ct., Toż to się wściekać musieli ci dyrektorowie, niech wiedzą jak się z nami zaczepiać.

Chórem się wszyscy zaśmieli, wysunął się skromny Barabola koncepspraktykant zazdrośny o powodzenie kolegów urzędowych, i cichym począł prawić głosem:

— Ja sobie lepiej poradziłem z tą szlachtą, która nam tak dokucza. Jednemu z nich, który wobec mnie nosa zadzierał, a o którym wiedziałem, że z wójtem drze koty, tęgiego wypłatałem figla. Był winien 6 złr. do kasy. Otóż niby przez pomyłkę palnąłem rozkaz wójtowi, by od dziedzica swego w drodze egzekucji natychmiast ściągnął tę kwotę. Wójt spiwszy się na kurаż, chciał już wyprowadzić wierzchowca ze stajni, lecz na nieszczęście fornale go wyrzucili. Ale przynajmniej krwi napsułem szlachcicowi.

Homeryczny się rozległ śmiech w biurze komisarskiem — a Barabola, podobny szkapie ostrą ukłutej ostrogą, opowiadał dalej:

— Drugiemu szlachcicowi gorszego wyrządziłem psikusa: Otrzymałem doniesienie iż przerwana komunikacja, gdyż gmina za leniwą była do naprawy mostu. Otóż wyciąłem rozkaz pisemny, by obszar do 24 godzin postawił most z funduszów własnych i wysłałem żandarma, który w nieobecności właściciela, najprzedniejszy materjał zwalił w lesie i most postawił robotnikiem obszaru dworskiego. Pienił się ze złości właściciel, na którym wprawdzie nie ciężył obowiązek stawienia mostu — jednak on tak mi swemi rekursami dokuczył, że musiałem dać mu nauczkę...

Rozhowor przerwał woźny o nosie fioletowym, anonsując tubalnym głosem, że pan starosta prosi. Ruszyli się wszyscy, poprawili uniform, szpady u boku porównawszy i złote pendenty, a zasadziwszy „pierogi" czyli kapelusze podłużne na swe głowy urzędowe, ruszyli do biura starosty, który w uniform przyodziany, skinieniem ręki przywitał przybyłych i wyszedł przodem ku bramie tryumfalnej.

Kurz na gościńcu kłębi się w dali, łamiąc słoneczne promienie, które dotrzeć chciały do czarnej skiby i ziarno rzucone wiosennem ogrzać ciepłem. Wrona wystraszona przestawszy zbierać za pługiem robactwo, siadła na drucie telegraficznym, lecz prąd elektryczny oznajmujący *orbi et urbi* że dygnitarz jedzie krajowy, zegnał z drutu wronę. Odleciała wrona i złączywszy się w stado z kawką, z gawronem i z krukiem poczęły radzić: „Wynosić nam się trzeba z tych niw, boć one nawet człowiekowi na wyżywienie już nie starczą". — A stary kruk krzacząc chrapliwie krakał te słowa: „Ścierwa nam nawet do ogryzienia nie zostawiono — wynosić się nam trzeba z tych stron...

Tak ptactwo gwarzyło — a w poczwórnym powozie zbliżał się radca dworu do bramy tryumfalnej sławnego miasta Kubanowa. Dobraną była czwórka maści gniadej. W licu dwie klacze w czwartym roku, szesnastej miary, w pończoszki na wszystkich nogach strojne. Nozdrza rozszerzone, a na piersi szerokiej siatka drobniutka żyłek świadczyła o rodzie wysokim. To też klacz prawa w licu, czuła swą godność i głębokiego była przekonania, że skoro po dokonanej organizacji dwunożnych stworzeń ssących, nastąpi podział rodu końskiego społeczeństwa na kasty — toć ona a raczej ród jej przystrojon zostanie mitrą... a może... może... elektą będzie i wyda ród czworonożny, pończoszny, berłem końskiem strojny.

Tak marzyła klacz w licu od prawego zaprzężna i sztychowała w wyciągniętym kłusie, niezawadzając podkową tylną o podkowę przednią, jak to czynią kłapacze żydowskie, mimo że podkowy srubowane miały ocele.

W dyszlu po prawej szedł ogier stary, gniady, o długiej grzywie. Ogon mu przycięto sześć cali niżej kostki, dla równości z ogonami licowych klaczy. Po lewej w dyszlu szedł koń stryjeczny lewej w licu klaczy. W rejestrach końskich wpisany był ogier do wyznania mahometańskiego, to też obojętnie spoziérał na zaprzęg licowy. Jeno chmurny był ogier i stangret. Obydwaj bowiem wozili najwyższego władzcę państwa, a dziś trafił ich despekt — wiozą tylko radcę dworu.

Stangret wolno puścił cugle lejcowych, a jeno w prawych trzech palcach trzymał dyszlowe, chociaż one z toru nigdy nie schodziły. Lejce z białej taśmy a od krzyżownic z białego blanku. Półszorki angielskie, na krzyżu i kantarkach monogram, a nad monogramem korona.

W wiedeńskim powozie tą czwórką ciągnionym, siedział radca dworu a waga osoby jego nie przenosiła sześćdziesięciu kilometrów. Ujrzawszy zdala szatro do bramy tryumfalnej podobne, ściągnął sznur jedwabny niebieski do ramienia stangreta uwiązany i rzekł: „stań!" W mgnieniu oka uczony stangret ściągnął lejce dyszlowych i licowych jednocześnie, a tak silnie, iż tuż przed bramą na trzy kroki, muszkularnem szarpnięciem wędzideł wstrzymane, przyklękły licowe na przednie kolana i zatrzymał się powóz wiedeński.

Przystąpił starosta, otworzył drzwiczki, podał ramię radcy, a uchyliwszy piroga o białych piórach strusich, powitalny wyrzekł frazes banalny.

Wyskoczył radca z powozu, lekko, piąty krzyżyk nie obciążał ramion, ni też mocno nie spruszył mlekiem siwizny czarnych kędziorów jego; lecz tuż przy stopniu powozu drogę mu zastąpił tłum czarny w chałaty odzian, thorą jak tarczą zbrojny.

„Niech Cię błogosławi Bóg ojców naszych, Bóg Abrahama, Bóg Jakóba, Bóg Izraela i niechaj Ci będzie jak Izaakowi synowi Abrahama; oby Bogowie krwawej nie żądali od serca Twego ofiary! Bądź błogosławion jeźli palmę niesiesz dzieciom naszym." (D. c. n.)

*) Cieszanów, Skałat, Żółkiew itd.

nia swego monopolu, łącząc z temi właściwościami zadziwiające sknerstwo, niepraktykowane nawet na najdrobniejszych kolejach. Zmieniono tylko pozory, a istota rzeczy pozostała ta sama. Że kraj nasz traktowanym jest o ile możności jeszcze gorzej od innych prowincyj, przez które przechodzą linie kolei Północnej, na to nie trzeba dowodu, bo jest to tylko konsekwencją dotychczasowego systemu. I tak personal urzędniczy i służbowy na stacjach galicyjskich zatrudniony, składa się przeważnie z Niemców, Czechów i żydów, niewładających dostatecznie językiem polskim, a na wyższe posady przy jeneralnej inspekcji nigdy prawie nie powołują Polaków; podobnie żaden Polak nie zasiada w samejże dyrekcji, będącej tu tem, czem są Rady zawiadowcze przy innych kolejach. Wobec tego przedstawia się egzamin, któremu się w ostatnich czasach konduktorowie poddać musieli „aus einer slavischen Sprache“ jako czysta komedja, obliczona na bardzo łatwowierną publiczność.

O ile zaś kolej Północna uwzględnia uzasadnione żądania naszych zakładów przemysłowych okazuje się z następującego przykładu: W Szczakowy powstała dzięki staraniom spółki górniczej w Jaworzniu fabryka sody zatrudniająca kilkaset robotników i przerabiająca na sodę rocznie około 200.000 cetnarów metrycznych soli kamiennej. Ponieważ wyładowanie tak znacznej ilości surowca na stacji w Szczakowy nie da się już z tej przyczyny łatwo uskutecznić, że brak tam potrzebnych magazynów, przeto rzeczona fabryka urządziła takzw. *Schleppbahn* z dworca kolei w Szczakowy do składów fabrycznych i w ten sposób całe wagony wprost do swoich składów wyładowuje. Jakkolwiek urządzenie to w tym wypadku nietylko na korzyść fabrykanta, lecz bardziej jeszcze na korzyść samejże kolei wychodzi uwalniając ją od potrzeby budowy większych magazynów na dworcu w Szczakowy, to mimo to kolej Północna za pozwolenie przejścia wagonów z dworca na tor kolei fabrycznej policza kolosalną należytość i stanowczo odmawia tych zniżek, które już w zupełnie analogicznych wypadkach przyznała fabrykantom morawskim i szlązkim. Podobnie także fabryka oleju witryolowego w Jaworzniu upośledzona w taryfach związkowych na korzyść fabryk czeskich pozbawioną została możności odbytu do rafineryj nafty w Galicji i jeżeli dotąd jeszcze istnieje, to tylko wskutek nadzwyczajnych wysileń właściciela i dzięki eksportowi oleju witryolowego do Prus i królestwa Polskiego.

Widzimy przeto, jaką opiekę nasz przemysł znajduje w kolei, która tak znaczną część ruchu swego zasila przesyłkami nadchodzącemi z Galicji.

Sejmowe.

Lwów d. 14. października.

(*Wniosek kolejowy hr. Alfreda Potockiego. — Sprawa ruska w sejmie. — Z komisji drogowej. — Termin zamknięcia sesji.*)

Mniejszość sejmowa, która głosowała przeciwko odesłaniu wniosku kolejowego Hausnera do komisji kolejowej, a potem i w komisji do ostatka opierała się uchwalonym tam rezolucjom, głównie uważała wniosek Hausnera [illegible] nie stosowny a nawet i szkodliwy, bo drażniący rząd centralny i sfery wyższe. Tymczasem pokazało się, że samo poruszenie sprawy statutu organizacyjnego kolei państwowych już wywołało dosyć pomyślne skutki. Już dozwolono formalnie niższej służbie kolejowej używać języka polskiego w swych raportach, i już przyrzeczono przy obsadzaniu dalszych linij kolejowych w Galicji nie nasyłać urzędników, niewładających językiem polskim. Rząd wprawdzie ma być przeciwnym rewizji statutu organizacyjnego w pierwszym roku jego wydania, ale co do taryf i w zakresie administracyjnym oświadcza zamiar, uczynienia zadość potrzebom kraju naszego.

Równoczesne podniesienie sprawy statutu kolejowego i w sejmie pragskim a podniesienie nierównie energiczniejsze niż w lwowskim, zaniepokoiło sfery wyższe, i widocznie chodzi o to, aby uciszyć te żażalenia ustępstwami w zakresie administracyjnym.

W tym duchu też z grona mniejszości wyszedł wniosek wczorajszy posła JE. hr. Alfreda Potockiego, który poniżej podajemy. Głównym jego celem zdaje się być, uczynić oba wnioski kolejowe, Hausnera i Merunowicza, bezprzedmiotowemi. Pomijając zupełnie kwestję rewizji statutu kolejowego i obsadzania posad niekrajowcami, podnosi ten wniosek tylko materjalną potrzebę kraju co do zniżenia taryf na kolei Transwersalnej, a tak się jakoś stało, że sam zarząd w wilię postawienia tego wniosku zniżył te taryfy, zrównując je z taryfami na innych kolejach państwowych w Austrji istniejącemi, które są niższe i co do przewozu osób, i co do frachtów, od galicyjskich. A gdy w tych dniach nastąpić mają i nominacje urzędników dla otworzyć się mających w listopadzie linii, więc ta drażliwa sprawa ma być na razie załatwioną.

Co do kolei Północnej, wniosek posła Merunowicza ma na celu uchwalenie rezolucji sejmowej za upaństwieniem kolei Północnej. Jako motywa podał wnioskodawca, iż jedynie wtedy można się spodziewać zniżenia odpowiedniego dzisiejszych, szkodliwych dla handlu i przemysłu galicyjskiego taryf przewozowych kolei Północnej, gdyż łatwiej wpłynąć na rząd, aby na państwowych kolejach zniżył taryfy, niż na potężne towarzystwo prywatne.

Otóż motywa Merunowicza co do potrzeby zniżenia taryf na kolei Północnej, obejmuje i wniosek posła hr. Potockiego, ale w jaki sposób ma to być osiągnięte, pozostawia do rozstrzygnięcia rządowi, pozostawiając mu zupełną swobodę, albo przedłużenia przywileju pod warunkami zniżenia taryfy, lub upaństwienia kolei.

Wprawdzie rząd może wpływać na ustanowienie taryf przy wszystkich kolejach, pobierających subwencję rządową, a jednak ten wpływ okazywał się dotąd bardzo mało skutecznym, więc wątpić należy, aby mógł okazać się skutecznym przy kolei Północnej, niepobierającej żadnej subwencji. Ale o to nie troszczy się wcale wniosek hr. Alfreda Potockiego.

Jednem słowem wniosek ten stara się usunąć wszelkie dla rządu niemiłe kłopoty, gdyby rezolucje komisji kolejowej co do wniosku Hausnera i wniosek Merunowicza sejm galicyjski uchwalił, a sejm czeski w tesame ślady poszedł. Nie żądać ani przejrzenia statutu organizacyjnego, ani upaństwienia kolei Północnej, oto myśl ukryta we wniosku hr. Potockiego, który na jutrzejszem posiedzeniu bez drukowanego sprawozdania przyjść ma na porządek dzienny. Dziwna to jednak rzecz, iż sejm tak obszerny wniosek, tak różnorodne zawierający kwestje, kazał sobie bez drukowania przedłożyć i nad nim, nie mając przedłożenia przed sobą, rozprawę prowadzić i uchwałę powziąć ma. Czy uznał argument wnioskodawcy za dostateczny, iż trzeba się spieszyć z żądaniem zniżenia taryf kolejowych, bo gdy sanna stanie w Moskwie, to zasypią ztamtąd koleje galicyjskie zbożem, przewozonem po dyfferencjonalnych taryfach, a zboże galicyjskie jeszcze większej dozna zniżki.

Nam się zdaje, że zwłoka 24 godzin, potrzebna do wydrukowania sprawozdania i wniosku, nie byłaby tak dalece zaszkodziła. W 24 godzin w październiku nie stanie przecież sanna droga.

* * *

We wszystkich kołach sejmowych toczą się rozprawy poufne nad projektem wniosku, zmierzającego ku temu, ażeby w szkołach średnich w całym kraju tj. tak we wschodniej jak i w zachodniej Galicji zaprowadzoną została obowiązkowo nauka ruskiego języka obok polskiego w zakładach z językiem wykładowym polskim, a języka polskiego w zakładach z językiem wykładowym ruskim.

Klub centrum nie bez wyjątków zgodził się w zasadzie na ten wniosek hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, gdyż on jest autorem jego, a klub konserwatystów nietylko że osnowie jego jest przeciwny (także nie bez wyjątków), ale w ogóle życzy sobie jak najgoręcej całkowitego niedopuszczenia żadnej dyskusji w sejmie o sprawie ruskiej. Wczoraj toczyły się nad tą sprawą obrady w trzeciem kole sejmowem, w gronie posłów luźnych, tj. nienależących do żadnego klubu. Otóż tam wyświecono, że w tej formie jak wniosek hr. Dzieduszyckiego jest wystylizowany, jest on niemożliwy do przyjęcia, a to ze względu na wyraźne postanowienie konstytucji, które bezwarunkowo zabrania zmuszać kogokolwiek do uczenia się drugiego języka krajowego.

Galicyjska ustawa o języku wykładowym w szkołach ludowych i średnich pochodzi z czasów, gdy jeszcze nie istniały herbstowskie ustawy zasadnicze, mające na celu uwiecznienie sporów narodowościowych w pojedynczych krajach koronnych na korzyść centralizmu, i dlatego nasza ustawa zobowiązuje młodzież do uczenia się w szkołach ludowych obu języków krajowych.

Zresztą także i wiele praktycznych względów czynią wniosek hr. W. Dzieduszyckiego trudnym do przyjęcia w obecnej jego formie.

O ile jednak forma tego wniosku napotkała na mniej więcej uzasadnioną opozycję, o tyle jego idea zasadnicza, zmierzająca do przyswojenia znajomości języka ruskiego wszystkim warstwom inteligencji w kraju, powszechną budzi sympatję. Rozwój cywilizacyjny elementu ruskiego nie może być przeciwnym interesom narodowym polskim, i jeżeli w dawnych sejmach staczane były walki przeciwko posłom ruskim, pochodziło to z powodu ich prowokacyjnego postępowania, a powtóre, Polacy nie mogli iść ręka w rękę w schwarzgelberskiemi kreaturami biurokracji austrjackiej albo z ajentami moskiewszczyzny. O ile jednak Ruś otrząsa się z tych zabójczych dla niej naleciałości, to chociaż ciągle nieprzyjaźne zajmuje wobec Polaków stanowisko, chociaż jej przewódzcy mają sobie za obowiązek patrjotyzmu zawsze [illegible] słabostki wyleczyć nie mogą się, chociaż grożenie Polakom dobrowolnem zmoskiewszczeniem się Rusinów jeszcze ciągle jest w modzie u polityków ruskich, nawet z narodowej partji: to jednak wszystko nie alteruje wysokiego interesu narodowego, jaki mają Polacy i Rusini w zakończenia wywołanej pomiędzy nimi przez wrogów waśni.

Minęły już więc bezpowrotnie czasy hr. Leszka Borkowskiego, który tylko Rusinów nie mówiących po rusku akceptował — a że minęły, najlepszym tego dowodem było oburzenie, z jakiem przeważna większość sejmowa odrzuciła petycje z Liska, popierane przez pp. Żurowskiego i Kozłowskiego o usunięcie nauki ruskiego języka z tamtejszej szkoły ludowej.

Owszem, każdy wytrawnie z faktami liczący się patrjota polski uznaje prawo Rusinów do domagania się rozszerzenia zakresu nauki ich języka, jak niemniej także, ażeby język ruski i w urzędach zyskał prawo obywatelstwa. Dlatego też byłoby to wielkim błędem. gdyby sejm nic nie zrobił w kierunku wniosku hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

W szczególności zaś wypadałoby stosowne obmyśleć środki, ażeby kandydaci do posad urzędowych — tak w dziale administracyjnym jak i w sądownictwie, i to tak ze wschodniej jak i zachodniej Galicji, obowiązani byli wykazywać się znajomością ruskiego języka — a przeto ażeby na uniwersytetach i w szkołach średnich możliwem było wszędzie języka ruskiego nauczyć się każdemu, kto tego życzyłby sobie.

Dla dyskusji nad wnioskiem hr. Dzieduszyckiego ma zebrać się Koło. Bardzo pragniemy — w imię wyższych interesów narodowych, aby ta narada nie spełzła na niczem, aby nie miała rezultatu ujemnego!

* * *

Sprawa drogowa podobno i w tym roku, jak twierdzą pessymiści, będzie przez sejm w ten sposób załatwioną, jak w tylu już dawniejszych sesjach — t. j. że nie będzie załatwioną.

* * *

Co się tyczy kwestji zakończenia tegorocznej sesji, to zdaje się że 22. a najdalej 23. bm. t. j. w przyszły czwartek zamknięcie nastąpi. Nie jest jednak wykluczoną możliwość i wcześniejszego o jeden lub dwa dni zamknięcia obrad sejmowych, a tym nader prostym sposobem niektóre referaty komisyjne byłyby uchylone.

Ziemie polskie.

Czytamy w *Poz. Kurj.* Przykro nam, że przy rozpoczęciu nowego kwartału zniewoleni jesteśmy przedstawić czytelnikom naszym tak smutną ilustracją protegowanego niestety systemu!

Rzecz byłaby bardzo śmieszną, gdyby nie była zbyt poważną; z tej drugiej, poważnej, przygniatającej strony uważać ją prosimy.

Zadaniem szkoły jest germanizacja. Nauczyciel winien dołożyć wszelkich starań, aby wyuczyć dzieci jak papugi pewnego zasobu wokabuł, z których potem ma się budować na bardzo słabej podwalinie i na strasznie lichym cemencie całokształt kilkudziesięciu zdań przeznaczonych na to, aby „przekonać“ pana inspektora o wielkich „postępach“ niemczyzny w szkole elementarnej.

Z dziećmi nie umiejącemi ani słowa po niemiecku zadanie trudne, przykre, utrapione! Niejeden nauczyciel wolałby kamienie tłuc, niż wbijać według nakazanej metody szereg zdań przepisanych.

Mimo niezbitych dowodów, że ci nauczyciele dokładają wszelkich starań, aby oznaczony cel osiągnąć, spotyka ich zarzut braku gorliwości, służbistości („Gesinnugstüchtigkeit“) itp. Tacy nauczyciele idą następnie w naukę, na t. zw. kurs metodologiczny, którego całe zadanie ogranicza się na wskazaniu sztucznych sposobów, jak nauczyć można najłatwiej dzieci polskie po niemiecku.

Zjawia się zwykle jaki „mąż doświadczony“, który posiadł sztukę nauczenia dzieci w pierwszym oddziale potrzebnego zasobu niemieckich frazesów; nosi on tu i owdzie nazwę „Musterlehrer.“

Przypadkiem dostała nam się w ręce notatka, jaką jeden z nauczycieli, biorący taki kurs „metodologiczny“ i pragnący zeń jak najwięcej korzystać, porobił sobie podczas wykładu pana Musterlehrera. Oto kilka próbek z tych zapisków:

„Musterlehrer“:

I. „Jeden Knabe szed ze swoją szostrą do Garten. A ten Knabe widział na drzewo Nest, a w tem Nest były Vögel. A ten Knabe wszed na Baum, a ta szostra mówił mu: Ne wchódź na drzew, bo ten Ast złamie szę, a ty spadnesz na Erde i złamesz sobie Bein. Ale Knabe wloz na Baum, a Ast buł słaby. Aszt szę złómoł, a Knabe spod mit Kopf na Erde i żabił szę. “

Nauka moralna. „Ptaki ne wasze. Ne trzeba kraszcz Bogu, bo ne pódźesz do neba, ino do strasznego i czornego pekla.

(Przedwstępne ćwiczenie do początkowego czytania w języku niemieckim).

II. (Cwiczenia w drugim oddziale przy czytanin)

Um das Feuer zagaszicz thut man was?

Definicja sikawki. „U was w szeni wiszy taki rurka; ten mo taki trzempel. Ten rurka włóżyszy we woda, potem wetkne szę ten trzempel i zasz pszcz.. Czo to jest?“

Odpowiedź dzieci: Sikawka. Nauczyciel: Szikawka.

III. Objaśnienie wyrazu trommeln.

Nauczyciel. „Trommeln pochodzi od Trommel (bębenek) jesto skórka rozczęgana na taki pudelko y to tum jeszt Trommel fertig. Trommeln jeszt bębnącz.“

Dzieci odpowiedziały: bębnuje.

IV. Tutéj szedzi taki Vogel, który we dne ńe sieht, a w nocy miszy szuka, a taki Vogel naziwa szę? Dzieci: glapa. — Nauczyciel; Eule.

Dzieci znużone tym mistrzowskim wykładem, poczęły się niecierpliwić, z czego powstał lekki szelest. Pan musterlehrer, zobaczywszy dziecko bawiące się palcami, przyskoczył doń z kijem, przetrzepał je dość niedelikatnie, mówiąc: „Ty okropnie doszcz umiesz, a tutéj die Hände figlujesz. Ty chcesz mecz wstidu. Widzisz, mosz.“

V. „Kiedy szę einmal Mund otworzy, to szę nazywa wyraz albo Laut, albo Silbe.“

VI. „Głoska co? (Laut.) Zwei głoski co? (Silbe).

Biedne dzieci, które służą za przedmiot do takich eksperymentów, biedni nauczyciele, ska[illegible] metodologiczne!

Co za pomięszanie pojęć musi taki pokręcony makaronizm wywołać w głowie dziecka! Co za zysk mają dzieci z nauki, w której słyszą, że wyraz i głoska to jedno, a dwie głoski to sylaba!!

Bodaj to jeszcze taki przykład był odosobniony, ale zaręczają nam, że jest więcej takich „wzorowych nauczycieli!“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 14. października.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj popołudniu przed czwartą godziną zaczął deszcz rosić, wieczorem był ulewny i przestał padać przed godziną 10., opad wynosił 6, mm. Najwyższa temperatura wczorajszego dnia była 11°, najniższa dziś w nocy 3° C.

Przy wietrze przeważnie zachodnim i temperaturze średniej października, stan nieba zmienny, powietrze wilgotne, deszczu nie ma.

* **Repertoar teatralny.** Dzisiaj we wtorek dnia 14. b. m.: „Gaskończyk“, opera komiczna w 4 aktach Fr. Suppé'go.

We środę dnia 15. b. m. po raz pierwszy: „Przyjaciel Fryc“, kom. w 3 akt. Erkmana i Chatriana.

We czwartek d. 16. b. m.: „Nistoperz“ (Fiedermans), opera komiczna w 3 ak. J. Straussa.

W piątek d. 17. b. m. „Krewniaki“, komedja w 4 aktach Michała Bałuckiego.

* **JE. br. Florjan Ziemiałkowski,** minister dla Galicji, odjechał wczoraj wieczor ym pociągiem do Wiednia.

* **Trzeci odczyt ks. Kalinki** jutro, we środę o godz. 8ej wieczorem. Słyszeliśmy, że prelegent, niemogąc wyczerpać przedmiotu, jaki mu jeszcze pozostał, w ciągu jednego wieczora, zamierza podzielić go na dwa odczyty, z których jeden odbędzie się, jak wspomnieliśmy, we środę, a drugi w piątek o tej samej godzinie. Ten ostatni będzie bezpłatny, w ten sposób, że ci, którzy wzięli bilet na trzeci odczyt, będą mogli przyjść i na czwarty, nic nie dopłacając.

* **Teatr ruski** pod dyrekcją pp. Biberowicza i Hryniewieckiego od kilku dni bawi we Lwowie i daje przedstawienia w Domu narodnym. Szkoda, że sala, a raczej jej część, jak na audytorjum teatralne bardzo mała, jednak po większej części nie bywa zapełnioną. Czyżby we Lwowie nie było dość Rusinów, którzy mogliby teatr tak mały zapełnić? A w takim razie znowu szkoda, bo Towarzystwo gra w pięknym prawdziwie ruskim, czystym języku, a sztuki przeważnie na motywach ludowych osnute, i w tym kierunku właśnie mają w Towarzystwie tego prowincjonalnego teatru doskonałych interpretatorów. Do najwybitniejszych sił Towarzystwa należą pp. Biberowicz, Laskowski, wyborny komik Stefurak, Hryniewiecki, a z gwiazd zakinkietowych panie Popielowa, Stefurakowa i Biberowiczowa.

* **Z zakładu narod. imienia Ossolińskich.** Wobec nielicznej publiczności składała wczoraj o godzinie 12. kuratorja zakładu im. Ossolińskich, sprawozdanie z czynności swoich za rok administr. 1883/4.

Kurator dr. Małecki podniósł, że otwarcie czytelni w godzinach popołudniowych zajmuje żywo zarząd; fundusze jednak nie pozwalają powiększyć godzin urzędowych. Sprawa więc otwarcia czytelni w godzinach wieczornych musi być na razie zaniechaną; jeżeli jednak uda się zkądkolwiek uzyskać potrzebnych funduszów, wtedy otwarcie czytelni w godzinach wieczornych do użytku publicznego nie natrafi na żadne dalsze przeszkody.

Biblioteka wzbogaciła się 44 tomami „Teki Lukasa“ i 30 tomami rękopisów po śp. Ludwiku Nabielaku. Prócz tego uzyskała biblioteka papiery po Wiśniewskim, autorze „Literatury polskiej“. Jako rzadki i bardzo cenny nabytek, uważać należy „Archiwum Towarzystwa ćwiczącej się młodzieży w literaturze polskiej z r. 1818 i 1819“.

W czytelni naukowej czytało czytelników 2377, w górnej 12 998.

Rok ten był od czasu istnienia czytelni najobfitszym w czytelników.

Muzeum Lubomirskich również się podniosło. Godzi się w szczególności zanotować, iż magistrat miasta Lwowa złożył tu wszystką starą broń w depozycie. Znajduje się tam miecz, którym ścięto wojewodę wołoskiego Tomżę na rynku lwowskim.

W końcu miał p. Bronisław Czarnik odczyt p. t. „Towarzystwo akademików polskich z r. 1818 i 1819 i jego prace“.

* **Z Towarzystwa gimnastycznego Sokół we Lwowie.** Z dniem 16. października b r. otwieramy kurs gimnastyki dla starszych członków Towarzystwa w sali, ulica Kurkowa l. 7. Ćwiczenia odbywać się będą co wtorku, czwartku i soboty od 6. do 7. godziny wieczorem.

* **Koncert** Poppera został odłożony na jutro z powodu, iż dzisiaj odbywa się tombola na cel dobroczynny. Przy tej sposobności możemy tylko zachęcić publiczność, aby nie opuściła sposobności usłyszenia znakomitego tego wirtuoza, który z nadzwyczajnem powodzeniem koncertował we wszystkich stolicach europejskich.

* **Wypadek nagłej śmierci.** Cypra Tiger, licząca lat 16, przybywszy tu dnia 7. b. m. z Sanoka, zapadła nagle na zdrowiu i zmarła dnia 11. b. m. w drodze do głównego szpitala, dokąd ją ciotka jej odwoziła. Ponieważ zachodzi podejrzenie co do przyczyny śmierci, przeto zarządzono sanitarno-policyjną obdukcję zwłok.

* **W sprawie zamknięcia czytelni** akademickiej w Krakowie, donoszą do *Tagblattu* telegraficznie, że sekretarz rozwiązanej czytelni, który natychmiast został przyaresztowany, nazwiskiem Ludwik Dąbrowski, poszlakowany jest jako zwolennik teoryj socjalistycznych. Ludwik Dąbrowski jest słuchaczem drugiego roku medycyny. Obecnie nie jest jeszcze pewnem, czy Dąbrowski brał udział w agitacji socjalistycznej.

* **Nowy słownik.** Mamy już w naszej literaturze słownik malarzy polskich br. Rastawieckiego, słownik lekarzy, dr. Kośmińskiego, słownik budowniczych (rękopism), profesora Podczaszyńskiego, obecnie zaś — jak się dowiadujemy — jeden z literatów warszawskich pracuje nad słownikiem artystów dramatycznych polskich.

* **Wydział Tow. Bratniej pomocy** słuchaczów wszechnicy lwowskiej, podaje do publicznej wiadomości, iż reskryptem c. k. namiestnictwa z dnia 1. grudnia 1883 l. 78337 została potwierdzona zmiana statutów Towarzystwa dotycząca założenia funduszu rygorozalnego służącego na udzielanie pożyczek, celem opłacania taks rygorozalnych. Ogłaszając równocześnie, iż Wydział Tow. w praktycznem wykonaniu powyższej zmiany, rozpocznie w drugiej połowie października rozdawnictwo tego funduszu, oznajmia się, iż korzystać z niego mogą tak członkowie zwyczajni, jak i nadzwyczajni. Członkiem nadzwyczajnym może być każdy przez 3 lata po ukończeniu absolutorjum. — Zgłaszać się należy do 25. października u podpisanego przewodniczącego Towarzystwa.

Karol Żółkiewski, sekr. *Józef Wierzejski*, prezes.

* **Monk dziennikarski.** Pod tym tytułem drukuje *Przegląd tygodniowy warszawski* krytyczną ocenę „Listów“ p. Ludwika Masłowskiego, gdzie z wielką gruntownością wykazana jest płaskość poglądów i blichtr sofizmatyczny, pozbawiony podstaw naukowych, ekaredaktora *Kurjera Lwowskiego*.

* **Spodnie.** Nader dowcipne oszustwo popełniono tu temi dniami. Do jednego z porządniejszych hoteli zajechał przyzwoicie ubrany „facet“, a głównemi częściami jego tualety był niesłychanie długi menżyków i wysokie buty. Zabawiwszy w hotelu dzień i noc, gdy miał wyrównać rachunek, okazał się niewypłacalnym, i zaproponował gospodarzowi spodnie swoje, nader eleganckie w zastaw. Gospodarz nie widząc rady, przyjął ten oryginalny zastaw, a facet w menżykowie i butach wyszedł na miasto, nie zdradzając wcale braku bardzo ważnej części tualety. Wieczorem wszedł do innego hotelu, wziął numer, kolację spożył przyzwoitą, i w ogóle wygód nie szczędził sobie żadnych. Nazajutrz przywołał służącego, aby mu rzeczy wyczyścił. Służący uwinął się z tą sprawą pośpiesznie i wkrótce złożył napowrót w pokoju gościa menżyków, kamizelkę, tużurek i buty nie spostrzegłszy w zapale czyściciela, braku — jak wyżej... Gość więc narobił niezwykłego hałasu, kazał przywołać właściciela hotelu i począł go z góry nabierać, że mu część ubrania zginęła... Gospodarz dla zatuszowania sprawy godził się już na odkupienie straty, ba, ale teraz dopiero dowiedział się pięknych rzeczy. O spodnie mi nie idzie, mówił gość miotając się w gniewie ale o pieniądze, które miałem w kieszeni, 350 zł.! Gospodarz struchlał, ale rad nie rad, dla uniknienia kompromitacji zakładu, wypłacił gościowi jego stratę i odkupił mu jeszcze ową część ubrania. Gość zniknął z hotelu, zapłaciwszy tym razem rachunek. Dopiero w kilka dni później, gdy kelnerowie hotelowi gdzieś na piwie wypadek ten omawiać zaczęli, wypłynęło z kombinacji, jak ofiarowanego oszustwa ofiarą padł jeden z właścicieli hotelów.

* **Zmarli**, d. 13. października. Weronika Mrażek, wdowa po obywatelu m. Lwowa, lat 66.

* **Muzeum** zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10. do 1. codziennie; popołudniu zaś od 3—5 we wtorek i piątek. Wejście bezpłatne.

* **Muzeum im Dzieduszyckich** otwarte w niedzielę od godz. 10. do 1., w środę i sobotę od 11. do 3.

* **Muzeum przemysłowe** w ratuszu codziennie: od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Jutro** we środę d. 15. października: św. Jadwigi; — św. Dyonizja.

* **Wiadomości policyjne** z d. 13. paździer. b. r. Znaleziono czapkę szabasową przenoszoną na placu Marjackim.

Zakwestjonowano u M. Szyrak sztukę konopnego płótna z jakiejś kradzieży pochodzącą; — u Gabrjela Tyczyńskiego przenoszony długi granatowy oberrok.

* * *

* **Drugi odczyt ks. Kalinki** o jenerale Chłapowskim, ściągnął w niedzielę również liczną i doborową publiczność, a treścią jego była ta epoka z życia jenerała, w której po przejściu burzy wojennej, powrócił do kraju, ratować zagon ojczysty, bo już wtenczas zaczęli wdzierać się Niemcy w nasze pogranicza. Chłapowski pojmował grożące ztąd dla nas niebezpieczeństwo, to też z całym zapałem i wytrwałością wziął się do pracy, osiadłszy w dziedzicznym swym majątku, Turwi, w W. ks. Poznańskiem. Młody, bo zaledwie 27 lat wówczas liczył, przystojny, przyzwyczajony do zbytków i rozkoszy na dworze cesarskim, ulubieniec fortuny, nie zraził się zrujnowanem do szczętu dziedzictwem, wyrzekł się świetnej karjery, i jak się wyraził prelegent: „został rządcą swoich wierzycieli“.

Osobista jednak praca człowieka nieobeznanego z gospodarstwem rolnem, nie mogła zapobiedz złemu i podźwignąć majątek z ruiny. Chłapowski zrozumiał to wprędce, i nie poprzestając na teorji czerpanej z dzieł fachowych niemieckich i angielskich, udał się na praktykę do słynnego Thaera, a następnie do Anglii. Ćwiczył się tam w gospodarstwie u lorda Cook, a powróciwszy do kraju z olbrzymim zasobem wiadomości agronomicznych, nie bawił się w ślepe naśladownictwo cudzoziemczyzny, lecz według systematycznego planu, przyswajał to tylko co uważał za właściwe dla gleby i stosunków miejscowych. Między innemi, on to pierwszy sprowadził białą koniczynę, za co sąsiedzi okrzyknęli go warjatem, który trawę sieje!

Wkrótce jednak musieli zmienić zdanie, widząc co Chłapowski dokonał w opuszczonym niegdyś majątku. Dziwiono się też wielce, iż wcale niepolskim obyczajem, na samym końcu dopiero pomyślał o budynkach dworskich i gospodarczych Naśladował w tem Anglików, którzy nie wiążą w budynkach kapitału, potrzebnego gdzieindziej; a postępowaniem tak rozważnem we wszystkich kierunkach doprowadził do tego, iż po kilkunastu latach spłaciwszy przeszło milion długów, miał gospodarstwo wzorowe, dochody z majątku w trójnasób zwiększył, a opuszczona niegdyś Turwia wyglądała jak park najpyszniejszy.

W Poznańskiem Chłapowski jeden z pierwszych pojmował niezbędną konieczność zniesienia pańszczyzny i uwłaszczenia włościan. Gdy w roku 1823 i rząd pruski rozpoczął akcję w tym kierunku, mniemał jednak iż lud w księstwie nie dojrzał jeszcze dostatecznie, aby można go było usamowolnić, Chłapowski umiał przekonać o mylności tego zdania, i uchwała zapadła większością dwóch głosów (Chłapowskiego i ks. Radziwiłła, namiestnika). Jako charakterystyczny szczegół, przytacza prelegent, że pewna część młodszej szlachty wezwała Chłapowskiego do Wrocławia, aby się wytłómaczył z tego „zbrodniczego“ czynu. Rozumie się, iż wezwanie pozostało bez odpowiedzi.

Pomijamy dalsze dzieje Chł. z epoki powstaniowej, jako dotyczące wyłącznie jego osobistości. Dla nas bardziej zajmującem jest postępowanie jego w wiejskiej zagrodzie; prawidła, któremi się kierował, a które i dziś jeszcze nieomal w każdym dworku szlacheckim, złotemi godziłoby się wyryć literami.

U Chłapowskiego szło wszystko jak z płatka, umiał rozkazywać i dopilnować wykonania rozkazu, bo wiedział, czego żądał; ani on, ani nikt w domu czasu nie tracił.

Objąwszy gospodarstwo, zaczął od zdjęcia herbu rodzinnego z frontonu dworu, na miejsce którego kazał osadzić zegar. „O herbach nie pora dziś myśleć — mówi ustami ks. Kalinki — trzeba zapracować na nowe klejnoty!“

„Nierząd ekonomiczny jest dowodem zakłócenia ładu wewnętrznego w człowieku.“ Marnotrawstwo, to grzech nietylko względem tego, kto je popełnia, ale względem całego społeczeństwa i kraju. Wojaże za granicę pod pozorem ratowania zdrowia, gra na giełdzie, zbytek i życie nad stan, wszystko to ciężkie przewiny, za które odpowiadać będziemy przed następnemi pokoleniami.

Chłapowski był dla chłopów panem, sąsiadem, nauczycielem i bliźnim, czuł bowiem, że „dopóki szlachcic się nie poprawi, i chłop się poprawić nie może“. Jedność wieśniaka z dworem jest niezbędną; wszelkich usiłowań należy dokładać, aby przyspieszyć chwilę, w której naprawdę będzie „z polską szlachtą, polski lud.“ (*k.*)

* * *

* **Koleżeński obchód jubileuszu prac M. Bałuckiego**, o którym donosiliśmy, odbył się w sobotę o godz. 7ej wieczorem w salach Drezdeńskiego hotelu ozdobnie udekorowanych. Zebrani wydelegowali z pośród siebie profesorów pp. Siedleckiego i Zgórka, ażeby wprowadzili jubilata. Przybyły jubilat powitany został gromkiem „Niech żyje!“ a kolega dr. Schmidt, wiceprezydent Krakowa, imieniem wszystkich przemówił w gorących słowach, podnosząc zasługi jubilata i wszystkich przybyłych pozdrawiając. Koledzy zasiedli do uczty. Pierwszy toast na cześć jubilata wniósł również dr. Schmidt mniej więcej w następujących słowach:

„Spoglądając na to miłe grono czcigodnych kolegów, którzy tu do wspólnej uczty zasiedli, a którzy w hierarchii społeczeństwa zaszczytne zajmują stanowiska, mimowoli nasuwa się myśl, że to czem jesteśmy, zawdzięczamy wszyscy jedynie i wyłącznie naszej własnej a twardej pracy. Dziecku szczęścia, któreby bez pracy i niezwykłemi skokami doszło do niezwykłych godności i ogromnej fortuny, nie ma między nami Zasada *sine sudore et labore nihil*, była widocznie przewodnikiem w ubiegłem naszem życiu! Ale najtwardszy zawód obrał sobie nasz kochany kolega a dzisiejszy jubilat! Któż nie wie, jakie przykre koleje losu przechodzą niekiedy literaci! A jeżeli nasz jubilat, mimo to, puścił się na tę śliską drogę, to tylko dowiódł, że liczył na swą odwagę cywilną, na swą twardą pracę i na wytrwałość. I nie zawiódł się też! Przez swą pracę literacką zyskał w narodzie imię głośne, a za swe przymioty duszy otoczono go mirem i szacunkiem. Dlatego trafnie mogę do niego zastosować słowa jednego z wieszczów naszych:

A człowiek wart tyle
Na ziemi i w niebie,
W miłości i sile,
Co sam zrobił z siebie!

Dumni jesteśmy, że mamy kolegę, na którego cały naród polski swoje oczy zwraca; a cieszymy się, że my pierwsi rozpoczynamy szereg uroczystości, które wkrótce po naszej nastąpią. Koledzy, znając usposobienie i hart duszy jubilata, wiedzą, że wytrwa na drodze, na którą wstąpił, i że uczciwą a sumienną pracą osiągnie więcej zaszczytów, bo praca uczciwa a sumienna prowadzi wysoko. *Sic itur ad astra.* Wnoszę więc toast — gwiazda naszego piśmiennictwa, kolega Bałucki niech żyje!“ Przy tych słowach wręczył mówca p. Bałuckiemu ozdobne album, wykonane w zakładzie introligatorskim p. Kwisa, z fotografiami wszystkich kolegów.

Jubilat odpowiedział skromnym i krótkim toastem na cześć swoich kolegów.

Następnie odczytane zostały telegramy i listy, a najpierw pismo czcigodnego J. I. Kraszewskiego, nestora naszej literatury, datowane z Magdeburga, a pisane po niemiecku, którego przekład brzmi:

„Przezacny panie kolego!

Pierwszym być pragnę, któryby panu w tym uroczystym dniu jubileuszowym powinszować i powitać go mógł, w obcym niestety języku, którym nie władam biegle. Znam pana lepiej niż sądzisz i spodziewasz się — cenię pana i kocham. Nie chcę

wiele piszą, lecz pan z tych kilku słów wyrozumiesz moje dla siebie uczucia i uwierzysz w nie. Oby dobry Bóg dał panu siły do pracy, szczęście, i wszystko, czego sobie tylko życzysz. Podczas jubileuszu będę przy panu duchem moim.

Ze szczególnym szacunkiem i miłością uniżony

J. I. Kraszewski mp."

Tak rozpoczęta biesiada trwała dosyć długo wśród serdecznego ożywienia i poufałości dawnych kolegów. Toasty wznosili pp.: Bochenek na cześć byłych profesorów, których piesmnie i telegraficznie zawiadomiono; prof. Zgórek na cześć kolegów stanu duchownego; w imieniu ich przemówił ks. Bukowski na cześć lekarzy; adwokat dr. Styczeń za zdrowie urzędników, prof. Siedlecki dziennikarzy i literatów, notarjusz br. Przychocki obywateli ziemskich, zakończono wielki szereg toastów staropolskiem „Kochajmy się."

* * *

— **Pierwszy wypadek** porwania własnej żony przez tenora zdarzył się niedawno w Wenecji. Tenor Mancini, który miał śpiewać w „Augot" śpiewaka Ange Piton, a jego żona, która śpiewała pannę de Lange, uciekli przed samem przedstawieniem. To właśnie jest niezwykłe, że tenor porwał własną żonę. Dla wyjaśnienia dodać trzeba, że oboje wzięli w tym samym dniu ale przedpołudniem, całą gażę miesięczną jako zaliczkę.

— **Ruch ludności we Francji.** Z Paryża donoszą: Statystyka ludności za rok 1883 wykazuje, że w całej Francji przewyższa cyfra urodzin liczbę śmiertelności tylko o 96.000. Ta nadwyżka trafia się tylko w okręgach z wysoko rozwiniętą industrją; w ośmiu najbogatszych departamentach przewyższa liczba urodzin śmiertelność o 10.000. Liczba nieślubnych urodzin wzrasta ciągle i wynosiła w 1883 roku 74.000, podczas gdy w 1881 roku wynosiła 68.000. Liczba małżeństw spada ciągle od r. 1879 a podwyższyła się tylko nieco w roku 1883, mianowicie wynosiła w tym roku liczba małżeństw 284.000, podczas gdy w poprzednim roku wynosiła 282.000.

— **Popiół dywanu.** Niedawno spalono w San Francisco dywan, który pokrywał długie lata posadzkę tamtejszej mennicy. Pomimo, iż dywan ten codziennie nadzwyczaj starannie czyszczono, to przecież przedstawiało złoto uzyskane z dywanu, który częściowo w retortach palono, wartość 2.500 dolarów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o wydatku zbiorów i o stanie ozimin we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Pogodna jesień posłużyła robotom w polu, zwłaszcza kopaniu kartofli, szybko postępującemu. Pomimo tego owsy późne, mianowicie w okolicach górskich, trzymają się dotąd zielone, tak iż zebrać ich nie było można. Miejscami stracono tam już nawet nadzieję, aby późne owsy dościgły i żyto zielone w obawie śniegu, gdyż od pierwszych dni bieżącego miesiąca przymrozki sięgały 2° Reaum. poniżej zera. Przednówek ciężki będzie, albowiem kartofle, główny przedmiot pożywienia, w tamtych okolicach drobne i mało ich pod krzakiem, tak iż zaledwo wydadzą dwa ziarna plonu. Słomy bardzo jest mało, a siana toż samo.

Z pod Kulikowa donoszą, że w wielu miejscach i tam późne **owsy** i **grochy** dotąd niezebrane, głównie z powodu słoty i braku robotnika, bo włościanie zajęci kopaniem kartofli na swoich zagonach, aby w kartofliskach siać jeszcze pszenicę. Groch w tamtej okolicy bardzo dobry, zrodził po 10 kóp na morgu. Owsy chybiły, wydatek ziarna wprawdzie niezły, po 1½ korca z kopy, ale bardzo mało kóp na morgu.

Potrawu w wielu miejscach dotąd nie skoszono. Pod Kulikowem zebrano z morga łąki przeciętnie po jednym wozie siana, w okolicach Krakowca 14—16 cetn. metr., koło Wysocka 10—15 cetn. wied., w sanockiem 20—30 cetn., koło Wydmy i Niżankowic po 8 cetn., koło Chyrowa zaledwo po 2 cet., w okolicach Żurawna 2—3 wozy, w Złoczowskiem koło Kniaża 9 cetn. metr. pod Glinianami 11 cet. cłowych, w Zbaraskiem 600—800 klgr., pod Wojniłowem 2—3 wozy, nad Czeremoszem na Pokuciu 90 klgr.

Kukurudzy dotychczas nigdzie prawie nie zebrano. W ogóle widoki są niepomyślne, albowiem w wielu miejscach obawiają się, że nie dojrzeje przed zimą. Na Pokuciu zbiór o połowę mniejszy okazuje się od zeszłorocznego.

Koniczyna nasienna także po większej części jeszcze zielona. W Żółkiewskiem zebrano 5 kóp z morga, w Sanockiem około Dubiecka spodziewają się pół korca ziarna z morga, w okolicach Brzozowa zebrano 3—4 kóp, koło Niżankowic po 5 kóp, pod Żurawnem 2—3 wozów, w okolicy Wojniłowa mizerna i dotychczas niedojrzała.

Kartofle dopiero kopią, przeto plonu jeszcze dokładnie obliczyć nie można. W Sanockiem i Przemyskiem, koło Niżankowic i Radek liczą na 30—40 korcy z morga; koło Chyrowa spodziewają się 3 ziarn, pod Żurawnem zbierają z morga po 40 korcy, w Zbaraskiem liczą do 89 korcy, koło Wojniłowa na kartofle nieurodzaj zupełny. Na Podolu podobnie jak w Zbaraskiem wydaje morg 60—80 korcy, na Pokuciu kartofle bardzo drobne, wydają około 40 korcy z morga.

Owoce w okolicach Kamionki Strumiłłowej zrodziły bardzo miernie. Pod Kulikowem na jabłka i śliwki urodzaj dobry, na gruszki zły, koło Krakowca i Wysocka sady nie dopisały, w sanockiem jeszcze gorzej, oprócz śliwek niema żadnych owoców, w okolicach Żurawna śliwki zrodziły, ale jabłek i gruszek niema. Też same doniesienia pochodzą z wszystkich stron.

Bydło przy pogodnej jesieni, w ogóle zdrowe i rześkie, znajduje dosyć pożywienia na pastwiskach, aby się zaopatrzyć i nabrać sił na zimę.

Siejba oziminy jeszcze nie ze wszystkiem ukończona, mianowicie tam gdzie zamierzają siać pszenicę w kartofliskach, lub żyta w grochowiskach. Oziminy siane na ugorach wyglądają bardzo pięknie.

Rzepaku w ogóle nie wiele zasiano. Uprawa tegoż z powodu doznanych zawodów zmniejsza się z każdym rokiem. Koło Jarosławia i Radymna rzepak zły. Koło Brzozowa dosyć dobry; koło Niżankowic dobry, w powiecie Rudeńskim średni; koło Sambora piękny, podobnież koło Wojniłowa, Kozowy, Jagielnicy i na Pokuciu.

Pszenica w okolicach Kamionki Strumiłłowej z powodu długiej posuchy wiele ucierpiała. Obecnie po deszczach poprawia się. Zewsząd zresztą nadchodzą doniesienia pomyślne. Najpóźniejsze nawet pięknie powschodziły. Nadzieje są dobre, tylko deszczu potrzeba.

Żyto podobnie jak pszenica, zeszło pięknie i wiele obiecuje. Nad Sanem ślimaki czynią szkody w żytach. Na Podgórzu żyta wcześnie posiane pięknie powschodziły, ale siejba dotąd nieukończona, zwłaszcza u włościan. Z Żurawna donoszą, że w tamtej okolicy z końcem września siew zaledwo w połowie był postąpił. Z pod Zbaraża uskarżają się, że późne żyta źle wschodzą. W ogóle widoki przeważnie dobre.

Koniczyna siana z wiosną wygląda z małemi wyjątkami wszędzie bardzo dobrze. Do wyjątków należą okolice Ustrzyk dolnych, Żurawna, Glinian, gdzie miejscami koniczyna mniej się udała.

Myszy w okolicach Żurawna wyrządzają ciągle ogromną szkodę w polu, mnożąc się niesłychanie. Donoszą ztamtąd, że owsy późne i wykę przez połowę zniszczyły. Klęski takiej nie zapamiętano jeszcze, a niektórzy gospodarze wstrzymują się z tego powodu umyślnie z obsiewem oziminy. O pojawieniu się myszy w znacznej ilości donoszą także z pod Horodenki i Kozowy.

Cena robocizny trzyma się w jednej mierze. Dzień pieszy do kopania kartofli płacą wedle okolicy po 25—40 ct. Zmłocka 40—60 ct. Dzień ciągły 1 zł. 50 ct. do 2 zł.

Wiedeń d. 13. października. (Telegr. *Gaz. Nar.*) Spędzono wołów razem 2405 sztuk — pomiędzy temi 1000 galicyjskich, 758 węgierskich, 647 niemieckich — płacono za galicyjskie 59 do 64, pasowe 53 do 56, węgierskie 58 do 63, niemieckie 59 do 64 złr.

Krzysztofowicz & Comp.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 17. d. 13. października

(Dokończenie.)

Referaty petycyjne nie rozniecily większej dyskusji.

Nasamprzód z komisji drogowej referował p. Gnoiński o petycji ks. Jana Mączyńskiego r. k. plebana w Niebylcu o oddanie do użytku publicznego drogi prowadzącej przez obszar dworski w Niebylcu. Odstąpiono ją bez rozprawy Wydziałowi kraj. do zbadania i załatwienia.

Z komisji szkolnej przedłożył p. Czerkawski sprawozdanie o petycjach gmin Ryglice i Siedliska, Rady powiatowej w Jaśle, Wydziału powiatowego w Łańcucie, Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda tarnowska", Wydziału powiatowego w Sanoku i w Nowym Sączu, gmin Trzemeśnia, Łęki, Poręba i Zasań, tudzież Wydziału powiatowego w Rzeszowie, domagających się zmiany artykułu 18. ustawy krajowej z r. 1873 o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w tym kierunku, aby nauczycielom jak dawniej wolno było przyjmować uboczne zajęcia pisarzy gminnych, organistów itp. Odstąpiono te petycje Wydziałowi krajowemu z poleceniem zbadania stosunków i w porozumieniu z krajową Radą szkolną przedłożenie wniosków na przyszłej sesji.

P. **Romanowicz** referował o petycjach nauczycieli: Feliksa Gajewskiego, Antoniego Billicha, Jana Antoniewicza i Jana Hajduczka o wliczenie lat służby do emerytury. Odstąpiono kr. Radzie szkolnej do załatwienia.

Dalej tensam sprawozdawca referował o petycjach Edmunda hr. Krasickiego, gminy izraelickiej miasta Liska, gminy Posada Liska i 70 mieszkańców miasta Liska o zniesienie w 4roklasowej szkole w Lisku nauki języka ruskiego.

Komisja wniosła przejście do porządku dziennego nad tą petycją, ponieważ żądanie w niej zawarte sprzeciwia się ustawie krajowej. P. **Żurowski** chciał natomiast, aby petycję tę przekazać kr. Radzie szkolnej do zbadania i załatwienia. Wniosek ten poparł tylko jeden p. Kozłowski, natomiast pp. Stanisław **Badeni**, **Hausner** i **Majer**, a w końcu sprawozdawca **Romanowicz** sprzeciwili mu się stanowczo, albowiem Rada szkolna jest tylko do wykonywania ustaw, a nie do badania. Przy głosowaniu za p. Żurowskim podniosło się tylko czworo rąk, a przyjęto prawie jednogłośnie wniosek komisji.

Do zbadania i ewentualnego uwzględnienia odstąpiono kr. Radzie szkolnej petycję Rady szkolnej miejscowej w Winnikach o podwyższenie płac nauczycielskich; — petycję Rady szkolnej miejscowej w Niepołomicach w sprawie przekształcenia tamtejszej dwuklasowej szkoły na czteroklasową, i Jana Kurmana, kierownika szkoły w Zawałowie, o dodanie drugiego nauczyciela dla tejże szkoły.

W końcu referował z komisji szkolnej p. **Łoziński** o petycji członków miejscowej Rady szkolnej i reprezentacji gminy strusowskiej w sprawie reorganizacji tamtejszej szkoły ludowej, zwierzchności gminnej w Delatynie o przemianę tamtejszej jednoklasowej szkoły na dwuklasową; i gminy miasta Rohatyna o ustanowienie osobnych katechetów w tamtejszych szkołach ludowych. Wszystkie trzy odesłano Radzie szkolnej do załatwienia.

Na tem o godz. 2. przerwał p. marszałek dalszą rozprawę.

Odczytano jeszcze tylko interpelację p. **Antoniewicza** i tow. wystosowaną do komisarza rządowego przeciwko rozporządzeniu Rady szkolnej okręgowej pozalwowskiej, nakazującemu szkołom prenumerować czasopismo polskie *Szkoła*, podczas gdy ruskim szkołom wypada abonować ruskie czasopismo pedagogiczne *Czasopyś szkolna*.

Nareszcie przyszedł do odczytania następujący **wniosek nagłący p. Alfreda Potockiego**:

Zważywszy, że powtarzające się od lat kilku nieurodzaje i klęski elementarne oraz ciągle wzmagający się upadek cen na warunki produkcji w kraju naszym w sposób tak szkodliwy oddziaływają, że w wielu wypadkach zaledwie koszta produkcji pokryte być mogą;

Zważywszy, że wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu kolejowego, a mianowicie wskutek dozwalanych taryf dyferencjonalnych dla krajów ościennych pod warunkami korzystniejszemi aniżeli dla kraju naszego, konkurencja Galicji na targach europejskich staje się niemożliwą;

Zważywszy, że c. k. rząd ma prawo potwierdzania a względnie rozporządzania zmian taryf przewozowych na wielkiej części linij kolejowych, w państwie Austrjackiem, a w szczególności na tej części kolei Karola Ludwika, która ze skarbu państwa z tytułu gwarancji jest subwencjonowana, a to w moc koncesji z dnia 15. maja 1867 art. 6. i 11. (dz. p. p. nr. 88. z r. 1867), również jak na kolei Czerniowieckiej w moc ustawy państw. z dnia 11. stycznia 1864 art. VII. 4. i 8. (dz. p. p. nr. 5. z r. 1864), oraz z mocy koncesji z dnia 15. maja 1867 r. art. 6. i 11. (dz. p. p. nr. 85. z r. 1867);

Zważywszy, że c. k. rząd we własnej administracji prowadzi zarząd kolei państwowych w Galicji, zaś przewóz na kolei I. Węgiersko-galicyjskiej umową przewozową (péage) ma zawarowany i w ten sposób przewóz od granicy rosyjskiej do granicy pruskiej ma zapewniony.

Zważywszy, że do wybudowania tych kolei państwowych Galicja w moc uchwały sejmu z dnia 21. października 1881 znacznym datkiem 1,100.000 złr. jedynie z tego powodu przyczyniła, aby przez to uzyskać możność wywozu produktów w warunkach przystępniejszych, aniżeli to na kolejach poprzód istniejących miało miejsce; przedstawiają podpisani Wysokiemu sejmowi następujący wniosek:

Wysoki sejm raczy uchwalić:

Po 1sze Wzywa się c. k. rząd, ażeby taryfy na kolejach państwowych w ogóle, zaś przy wprowadzeniu ruchu na całej przestrzeni kolei państwowych galicyjskich w szczególności, w ten sposób ustanowione i przeprowadzone były, iżby stosunki i potrzeby kraju naszego należycie uwzględniono, a mianowicie, by produkcja i handel galicyjski wskutek zbyt wygórowanych kosztów przewozu, jak to dotychczas miało miejsce, na dalsze szkody narażane nie były.

Po 2. Wzywa się ck. rząd, aby na podstawie udzielonych towarzystwom kolejowym w Austrji koncesyj w ogóle, zaś w szczególności na podstawie koncesji kolei arcyks. Karola Ludwika i kolei Czerniowieckiej zarządził, ażeby tymże zarządom kolei zniżenie taryf dla przewozu produktów krajowych, mianowicie dla zboża, mąki, drzewa, bydła opasowego, oleju i wosku skalnego w stanie surowym lub przerobionym itd., bez zwłoki przeprowadziły, oraz by tymże zarządom wzbroniono przyjmowania dla wywozu produktów z zagranicy pochodzących taryf w warunkach korzystniejszych aniżeli te, które dla wywozu produktów krajowych obowiązywać będą.

Po 3. Wzywa się c. k. rząd, ażeby ze względu na termin, z którym w moc art. 19. koncesji z dnia 3. marca 1857. służyć będzie państwu prawo wykupna kolei arcyks. Karola Ludwika, po dokładnem zbadaniu stosunków zarządu tejże kolei, rozważył, czy przy tej sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga niezbędnie interes państwa i kraju naszego, szczególnie pod względem uregulowania taryf, zabezpieczenia dla c. k. rządu zupełnego wpływu na sprawy taryfowe na tejże kolei.

Po 4. Wzywa się c. k. rząd, ażeby wobec zbliżającego się wygaśnięcia przywileju c. k. kolei Północnej ces. Ferdynanda, użył odpowiednich środków w celu zapobieżenia, by handel i produkcja kraju naszego nie były narażane na te przeszkody i straty, które dotychczas ponoszą w skutek zbyt wygórowanych kosztów i uciążliwych warunków przewozu na liniach tejże kolei.

Wnioskodawca *Alfred Potocki*.

Wnioskodawca umotywował nagłość wniosku względem na klęski, jakie czekają rolników naszych z konkurencji zakordonowej, i zażądał odesłania do komisji kolejowej z poleceniem, by na najbliższem posiedzeniu zdała sprawę ustnie.

P. **Merunowicz** prosił, aby polecono komisji wydrukować sprawozdanie.

Poprawkę tę odrzucono jednak, a przyjęto propozycję p. Potockiego.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11. z rana.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 13. października. Sejm dolnoaustrjacki przyjął wnioski komisyjne względem zbudowania kanału między Dunajem a Odrą albo Łabą; a 38 głosami przeciw 11 odrzucił wniosek Oberndorfera (o niezgodności posady członka Wydziału krajowego z mandatem do Izby posłów). Król serbski przez godzinę przysłuchiwał się obradom sejmu.

Wiedeń dnia 13. października. Cesarzewiczostwo w dobrem zdrowiu powrócili przed południem do Wiednia.

Budapeszt dnia 13. października. Izba panów przyjęła adres do korony i wybrała członków do delegacyi wspólnych.

Praga d. 13. października. W sejmie rozdano sprawozdania komisyjne do wniosków względem odgraniczenia powiatów podług narodowości i względem reformy krajowej ordynacji wyborczej. Wniosek Kvičali w sprawie frekwentacji szkolnej, traktowany będzie według przepisów regulaminu.

Bruksela d. 13. października. W Senzeilles (Prowincja Namur) motłoch rozpędził Radę gminną podczas posiedzenia i czynnie ją znieważył z powodu zamknięcia tamtejszej szkoły dla dziewcząt, poczem plebanię splądrował. Żandarmerja energicznie wystąpiła.

Paryż d. 13. października. Rouvier mianowany ministrem handlu.

D. 8. bm. stracili Chińczycy około tysiąca w poległych.

Paryż d. 13. października. Niezadługo przy sposobności otwarcia kolei żelaznej zjadą się królowie hiszpański i portugalski na stacji granicznej.

Konstantynopol d. 13. października. Metropolita z Derkos, Joachim, wybrany na patrjarchę carogrodzkiego.

Berlin d. 13. października. Według dotychczasowych postanowień, konferencja dla sprawy Kongo zbierze się z końcem października, albo z początkiem listopada. Na programie jej obrad stoi między innemi wolność handlu na Kongo, i rozszerzenie do rzek Kongo i Niger postanowień traktatu wiedeńskiego o wolności żeglugi na rzekach międzynarodowych.

Rzym dnia 13. października. Wczoraj zachorowało we Włoszech 192 a zmarło 113 osób na cholerę; z tych zasłabło w Genui 3, a w Neapolu 93, zmarło zaś w Genui 4, a w Neapolu 58.

Berlin d. 13. października. W odpowiedzi na artykuł *Timesa*, że nad skargami Duńczyków w północnym Szlezwiku boleje i cierpi Europa, podnosi *Nordd. Allg. Ztg.* stan rzeczy w Irlandii; i odpierając bakałarskie, obrażliwe dla Niemiec wdawanie się *Timesa* w obce sprawy, konstatuje, że prasa niemiecka nigdy nie wojowała w ten sposób przeciw Anglii, mimo że by jej na sposobności co do Indji, Afryki i gdzieindziej nie zbywało.

Berlin d. 13. października. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: Przyjacielskie rokowania z Anglią, podjęte przez Niemcy dla ochrony niemieckich interesów handlowych w zachodnich stronach Oceanu spokojnego, wywołały narazie co do Nowej Gwinei uchwałę rządu angielskiego, że tylko południowe wybrzeża Nowej Gwinei wraz z najbliższemi wyspami stać mają pod protektoratem Anglii, i jest nadzieja porozumienia także na wypadek ewentualnej dalszej konkurencji interesów.

TEATR HR. SKARBKA
pod dyrekcją Jana Dobrzańskiego

We wtorek dnia 14. października 1884.

Gaskończyk

opera komiczna w 4 aktach — tłumaczenie Aurelego Urbańskiego — muzyka Fr. Souppégo.

Początek o godzinie 7mej wieczorem.

od 20. maja 1884
podług zegara lwowskiego.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 2 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 5 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 8 min. 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 53 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 13 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m 38 rano i o godz. 3 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 8 min 35 rano i o godz. 8 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 5 rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 30 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 58 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA, na Stryj: rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 m. 10 pociąg omnibusowy, o godz. [illegible] pociąg lokalny Lwów-Stryj-Drohobycz.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. [illegible] po południu pociąg kurjerski, o godz. [illegible] wieczór pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. [illegible] rano pociąg pospieszny, o godz. [illegible] po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 14. października 1884.

1. Akcje za sztukę

	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	268 75	272 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	190 —	193 —
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —

2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98 60	99 60
„ „ 4 „	91 70	93 30
„ „ 5 „ okres.	98 60	99 60
„ „ 4 „	86 70	87 70
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „	101 50	102 50
„ „ 5 „	97 25	98 25
„ „ 5 wyls. z 10% prm	99 20	100 20

3. Listy dłużne za 100 złr.

Gal. Zakł. kred. włośc. 6% w likw.	60 25	62 50
„ „ „ 5%	60 25	62 50

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 30	102 30
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	103 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90 80	91 80

5. Losy.

Miasta Krakowa	18 —	19 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.66	5.76
Dukat cesarski	5.70	5.80
Napoleondor	9.65	9.75
Półimperjał rosyjski	9.98	10.08
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.60	60.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 13. października 1884. godzina 1. minut 40. po południu.

Alpiny	50.60	Węg. akcje kr.	282.—
Anglo-Austr.	103.75	Unionsbank	84.75
Kolej Kar. Lud.	269.25	Nordbahn	239.50
Kolej Połud.	147 50	Kolej Alfeld.	178.25
Kolej p. Elżb.	302.80	Kolej lw.-czern.	191.—
Węg. Nordostb.	166.—	Węg. Comunal	123.75
Węg. obl. p. zł.	103 25	Elbetal.	178.60
Węg. dz. losy r.	115.60	Losy tureckie	20.—
Zł. ren. węg. 4%	93.47	Bankverein	102.—
Bon. rabel. pap.	1.24.—	Losy węgier.	114.50
Galic. ladem.	101.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie: przygnębione.

Wiedeń, dnia 14. października. godzina 10 min. 30 przed południem.

Akcje kredyt.	288.50	Anglo-austr.	104.—
Kolej Kar. Lud.	269.75	Kolej połudn.	—.—
Unionsbank	84.75	Napoleondor	9.69
Rossyj. bankn.	1.24½	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 13. października godzina 5 minut 30 po południu.

Akcje kredyt.			472.50
Rosyjsk. bankn.	207.05	Galicyjskie	113.40
Lombardy	249.50	Austr. bank.	167.25
Poż. wschod.	60.60		

BANK krajowy
we Lwowie, l. 41
przyjmuje lokacje następstwach, gotówki:

na 3%, 3½% i 4% asygnaty kasowe

na 4% książeczki wkładkowe,

(500 złr. płatne bez wypowiedzenia).

Bank kupuje i sprzedaje po kursie dziennym: 4½% Listy zastawne Banku krajowego, 4½% obligacje komunalne Banku krajowego, 5% obligacje komunalne Banku krajowego, 4½% i 6% obligacje pożyczki krajowej.

Lekarz pułkowy dr. Lisowiecki [Finkelstein] przeniósł „atelier dentystyczne" do domu pani GABLENZ, przy placu Marjackim, ulica Wałowa, nr. 2 piętro I.

Ordynuje od godz. 11tej przed poł. do godz. 5tej popoł.

5% listy zastawne,
węgier. banku komercjalnego
poleca
jako korzystną lokację kapitałów i sprzedaje po kursie dziennym
August Schellenberg,
Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Dr. Stanisław Schätzel,
otwiera kancelarję adwokacką z dniem 15. października 1884, w Brzeżanach.

CHOROBY PĘCHERZA
Kamień, Kolor, niepowściągliwość uryny.
Szybko i radykalnie się leczą przez użycie
PIGUŁEK Bałsamowych (bezmięsnych) ROCHER
Przygotowanych przez aptekarza Rocher,
Które zaważ przyjmować łatwo, najpewniej wyleczają, a wcale nie szkodzą.
Ich niezaprzeczona skuteczność sprawdzoną była 30 razy na 100 wypadków przez najznakomitszych lekarzy specjalistów we wszystkich cierpieniach pęcherza, nerek i kanałów urynowych. Flakon z 60 pigułek wysyła się franco po nadesłaniu mandatu pięciofrankowego pod adresem: Apteka ROCHER, 1, ulica Perrée (Temple), w Paryżu. Broszura o chorobach pęcherza zawierająca 12 wspaniałych tablic anatomicznych kolorowanych, z dodatkiem badań o chorobie cukrowej, wysyła się franco, pod opaską, za nadesłaniem jednego franka w mandacie lub markach pocztowych.—We Lwowie w aptekach P. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego. W Krakowie w aptekach P. P. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. W Warszawie w aptekach P. P. D-ra F. Heinricha, Barcza i w składach aptecznych P. P. Spiessa i Mrozowskiego.

Celina Mainardi,
uczennica Franciszka Lampertiego, — rozpoczęła już
kurs nauk śpiewu solowego.
Mieszka przy ulicy Wałowej, liczba 29.
Przyjmuje od godz. 11. do 1.

Winogrona kuracyjne
z Feslau
szczepii włoskiego, otrzymuje co dziennie świeże i poleca najtaniej handel korzenny
Tadeusza Szawińskiego
3450 9—10 w Stanisławowie

FORTEPIANY.
Do głównego składu fortepianów i pianin **L. MARKA** nadeszły nowe transporta instrumentów najnowszej konstrukcji przez właściciela osobiście wybranych. Ceny fabryczne z opuszczeniem rabatu. Gwarancja na 10 lat. Tamże największa wypożyczalnia. 3858 5—12

Swieże śledzie solone z r. 1884, 2978 1—15
w najpiękniejszym towarze, tłuste, w faseczkach pocztowych 10-funt., zawierające 40—50 sztuk na całą Austrję po 3 marki, wysyła franco za pobraniem
P. Brotzen Cröslin
a. d. Ostsee, Reg. Bez. Stralsund.

Obwieszczenie.
W kancelarji urzędu zastawniczego „Pii Montis" kościoła Ormiań katedralnego lwowskiego, odbędzie się PUBLICZNA LICYTACJA dnia **24. listopada 1884 r.** z rana od 9. do 2 godz. po południu, na której zaległe fanty: złote, srebrne i klejnoty sprzedawane będą. 4002 1—3
Lwów dnia 7. października 1884.

Maszynista
zarazem i ślusarz maszynowy znajdzie stałe zajęcie w fabryce stolarskiej BRACI WCZELAKÓW we Lwowie ul. Łyczakowska 27. 4050 1—3

Ważna wiadomość dla miejscowych!
WALECZKI
DO ZATYKANIA
DRZWI i OKIEN
metr od 3½ ct.
poleca handel
F. Knauer i Syn
we LWOWIE
pod „złotym Lwem" pl. Kapitulny.

„CALICOT"
najtrwalszy materjał na kalesony sztuka na 10 par 8 zł.
PERKALE białe „CHIFFON" z fabryki Benedykta Schrolla Synów metr po ct. 25, 30, 33, ct. 35, 38, 44, 50, 58, 65
Dymki bawełniane metr po ct. 42, 60.
Brylantyny, Piki metr po ct. 38, 55, 60, 65, 70. 75, 80, 90 ct. i zł. 1.15.
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Markiewicza
WE LWOWIE,
plac Marjacki l. 10.
3306 2—?

Dobra
w powiecie Jaworowskim o pół mili od miasteczka a dwie mile od kolei położone, 450 morgów roli, 24 morg. pastwisk, 347 morg. łąk i 1910 morg. lasu obejmujące z dobremi budynkami, z propinacją w sześciu karczmach 2 00 złr. przynoszącą, z młynem i tartakiem, długiem bankowym w kwocie 100.000 złr. obciążone, a w których są umieszczone dwa szwadrony kawalerji i posterunek żandarmerji, są z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższych wiadomości udziela Dr. Łobaczewski, adwokat w Przemyślu.
3977 3—3

Wiedeńska Brumerka
w dobrym stanie z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Hetmańska l. 4 pierwsze piętro. 4048 1—3

Nie ma nagniotków!
Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.
Cena flakonu 50 ct.
w APTECE
Z. KRZYZANOWSKIEGO
we LWOWIE.

Woborze zarodowej, subwencjonowanej w Bukowie, są do sprzedania
buhajki
oryginalnej rasy **Simenthal-Bern**
poczta Wzdów, stacja kolei państwowej Rymanów. 4052 1—3

L. 1932.

Obwieszczenie.

Celem wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej wraz z dochodem opłat propinacyjnych na period trzechletni, t. j. od 1. stycznia 1885 do ostatniego grudnia 1887 odbędzie się w urzędzie gminnym w zwykłych godzinach kancelaryjnych dnia 22 października 1884 pierwsza, a w razie nieosiągnięcia pomyślnego rezultatu dnia 29. października 1884 druga, a 5. listopada 1884 trzecia

publiczna licytacja ustna

i za pomocą ofert pisemnych.

Jako cenę wywołania ustanawia się roczny czynsz dzierżawny za prawo propinacji wódczanej wraz z prawem poboru opłat probinacyjnych ryczałtem kwota 15.600 złr.

Do udziału w tej licytacji Pp. przedsiębiorców, zaopatrzonych w 10% wadium, od ceny wywołania 15.600 złr., z tem dodatkiem uprzejmie się zaprasza, że warunki licytacji każdego czasu w urzędzie gminnym przejrzane być mogą.

Jaworów dnia 7. października 1884.

4045 1—3 **Paar** burmistrz.

Röslera

woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,

(W. Röslera synowiec, następca)

we Wiedniu, I., Regierungsgasse, 4

☛ Należy wystrzegać się naśladownictwa i żądać Röslera wody do ust tylko z Regierungsgasse 4, we Wiedniu.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Wareżu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański.

2861 10—?

Winogrona

kuracyjne

badeńskie i feslawskie,

wysyła w koszach pocztowych, po 5 kilo, (opłatnie z koszem) za kobraniem zł. 2.50.

J. Kerschbaum,

w Baden, vis-a-vis parku.

Winogrona

dojrzałe i słodkie złr. 1.50.

PIGWY po zł. 1.60.

Nowe ORZECHY po zł. 1.80.

wysyła w koszach 5 kil. opakowane franco do każdej stacji

ED. RITTINGER

właściciel winnicy w **Werschetz** w Południowych Węgrzech.

Flanelki i barchany

białe i kolorowe,

WYROBY z WŁÓCZKI

DLA DAM i DZIATEK,

Chustki zimowe

flanelowe i himalaja

PLEDY ANGIELSKIE

w największym wyborze

KOCYKI i KOCE

Wszelkie wyroby trykotowe

(i dr. Jägera)

poleca nowo urządzony i znacznie powiększony

HANDEL

F. Knauer i Syn

we Lwowie

pod „złotym Lwem" pl. Kapitulny.

Ceny umiarkowane niskie.

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą franco. 4005 3—3

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki,

w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**

Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.

wraz z dokładnym przepisem użycia

Zamówienia z prowincji uskuteczznia się odwrotną pocztą. 6—?

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu

Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mandrzechowitza i Goldbauma. 3015 19—22

Nowo otworzony magazyn

Wandy Krokowskiej

przedtem

L. Krokowski,

plac Marjacki, liczba 8,

poleca 4034II 1—?

Koszule po złr. 1.50, 2.20, 2.60.
Kalesony (Creas) po złr. 1, 1.45, 1.60, 2.
Kołnierze męzkie tuzin po złr. 2.40, 2.80.
Mankiety poczwórne tuzin po złr. 3.60, 4.60.
Skarpetki saskie tuzin po złr. 4.50, 6, 8, 10.

Handel sukna i towarów wełnianych

założony w roku 1841

pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, w rynku pod l. 33.

poleca

na sezon jesienny i zimowy

swój obficie zaopatrzony

skład SUKNA wszelkiego rodzaju

również **towarów modnych wełnianych** na męzkie i damskie ubrania po bardzo przystępnych cenach.

Na prowincję wysyła próbki na każde żądanie w wielkim wyborze bezpłatnie. 3952 4—?

☛ **Sześć medali zasługi i Dyplom uznania!** ☚

za niezrównane wyroby

kosmetyczne i toaletowe.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, bliszny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. — Cena 2 złr.*

PILIPTON włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu 1 zł. 50 ct

WALENTIN *najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje,* cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Łysiny pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 zł. Pół flakonu 1 zł. 60 ct.

CEZARIN niezawodny środek na wygubienie nagniotków. — Pudełko 40 centów.

VIOLIN przeciw poceniu się rąk i pach. — Flakon 50 ct.

PUDR salicylowy przeciw poceniu się i odparzeniu uóg, pudełko 50 ct.

Ocet desinfekcyjny *silnie odwaniający i odwietrzający powietrze,* używany w biurach, korytarzach i do skrapiania sukien. — Flakon 50 centów.

KADZIDŁO ANTIMIZMATYCZNE radykalnie oczyszcza powietrze, niszczy miazmata szkodliwe zdrowiu, dając przyjemny i aromatyczny zapach. Używa się w salonach, pokojach sypialnych, mianowicie dziecinnych. Flakon 50 ct.

Trociczki desinfekcyjne do kadzenia

radykalnie oczyszczają powietrze. Pudełko 10 ct.

JAN IHNATOWICZ

Sklepy własne we LWOWIE ul. Kopernika l. 3.

Hotel Europejski, ul. Halicka róg wałowej,

w KRAKOWIE Sukiennice liczba 20.

L. 461.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady buchhaltera przy kasie oszczędności miasta Kołomyi, rozpisuje się niniejszem **Konkurs** pod następującemi warunkami:

Kompetent ma wykazać:

1. wiek, w którym zostaje,
2. teoretyczne i praktyczne uzdolnienie w rachunkowości i prowadzeniu ksiąg handlowych, oraz korespondencji kupieckiej.
3. dotychczasowe zatrudnienie,
4. złożenie kaucji służbowej lub zabezpieczenie takowej w kwocie 1200 złr. w. a.

Ci kompetenci, którzy już pełnili obowiązek buchhaltera w kasie oszczędności lub podobnej instytucji pieniężnej będą mieli przy równej kwalifikacji pierwszeństwo przed innymi kompetentami.

Z posadą tą połączona jest płaca rocznych 1200 złr., posada ta jest prowizoryczną, jednak po roku nienagannej służby będzie kompetent miał prawo żądać stabilizacji na tej posadzie.

Podania własnoręcznie pisane i należycie udokumentowane wnosić należy do Dyrekcji kasy oszczędności miasta Kołomyi najpóźniej **do 15 listopada 1884.**

Z Dyrekcji kasy oszczędności miasta Kołomyi

4046 1—2 Kołomyi, dnia 9. października 1884.

☛ **Gänzlich** ☚ 2856 4 8

verlustfreie Börsegeschäfte

Neu! Prospecte, so lange der Vorrath reicht, franco u. gratis Probe-Expl. d. finanz. Börsen-, Verlos.-Bl. „Leitha" mit inhaltsreich Brochure kortenfrei. Neu!

BANKHAUS „LEITHA" (Halmai). WIEN, Schottenring 15.

Nowości muzyczne!

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych, oraz ekspedycji pism perjodycznych 3998 1—7

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie,

wyszły		**do śpiewu:**		
Noskowski Z	„Wiara, Miłość i Nadzieja"		Pieśń Jurachy	50 ct.
dtto	„ „ „		Pieśń Bronki nr. 1	50 „
dtto	„ „ „		Pieśń Bronki nr. 2	50 „
dtto	„ „ „		Pieśń Dziadów	50 „
		na fortepian:		
Feist K.	„Chwat" Mazur			60 „
Noskowski Z.	„Wiara, Miłość i Nadzieja"		Krakowiak i Oberek	90 „
dtto	„		Pochód żałobny	50 „
Wroński Adam	„Kawalerski Galop"			40 „
dtto	„Mazury Akademickie"			60 „
dtto	„Polne Kwiaty" Walce		złr. 1	— „
dtto	„Lutnia Polska" Zbiór pieśni narodow.		„ 1	20 „

BRACIA LANGNER,

we Lwowie, ulica Halicka, liczba 16,

poleca:

Koszule męzkie białe, gładkie, po cenie fabrycznej złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50, 2.80 i 3; kolorowe „Oxford" po złr. 2.15 i 2.80; nocne (huculskie po 2.50).

Koszule dla chłopców białe, tylko w jednym gatunku wybornym po złr. 1.50.

Kalesony z „Calico" domowej roboty po złr. 1.20, 1.40 i 1.60.

Kołnierzyki sztuka po 20, 28 i 25 ct.

Manszety para 35 i 40 ct.; w tuzinie taniej.

Chustki do nosa od 15 do 60 ct. sztuka, jedwabne 75—1.50, w tuzinie taniej.

Skarpetki białe i kolorowe para od 15 ct., w tuzinie taniej do zł. 1.50.

Chustki na szyję jedwabne i wełniane od ct. 95 do zł. 7.50

Krawatki w największym wyborze **szelki, spinki, szczotki, grzebienie** i t. p.

Rękawiczki wszelkiego rodzaju wyrobu własnego, **pularesy, tytonierki, papierki cygaretowe** i t. p

Cylindry składane (chapeaux claques) tybetowe zł. 5.5', atłasowe zł. 9.

Kaftaniki, spodnie i skarpetki bawełniane, wełniane, flanelowe i jedwabne.

Kamizelki włóczkowe z rękawami i **pończochy** do polowania.

Papucie, meszty i buty filcowe, **pledy, kocyki** angielskie.

Kamasze filcowe męskie para złr. 1.60, wysokie złr. 2.20.

Sztylpy i kamasze skórz. do polowania i do konia para zł. 3.50—6.

Czapki futrzane i sukienne, czapki ranne, **fezy** tureckie po złr. 1.80.

Parasole bawełniane, wełniane i jedwabne od złr. 1.20 do 10.

Płaszcze gumowe w różnych gatunkach od złr. 10.50 do 28.

Kalosze męskie wyższe para 4 złr., niższe 3 złr., — damskie wyższe złr. 3.50, niższe złr. 2.80 i 2.50

Perfumy, mydła, woda kolońska, puder i t. p. 4024 1—?

L. 1908.

Ogłoszenie.

Celem zaopatrzenia Zakładu sierot i ubogich w Drohowyżu na rok 1885 w artykuły żywności, odbędzie się dnia 30. października b. r. w biurze Dyrekcji Zakładu publicznie

rozprawa ofertowa

po której zamknięciu żadne dodatkowe oferty przyjmowane nie będą.

Bliższe warunki przeglądnąć można w Dyrekcji Zakładu i Administracji centralnej fundacji Stanisława hr. Skarbka (gmach teatru l. 28, piętro I.)

Lwów, dnia 13. października 1884. 4051 1—3

Doniesienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż odebrałem mój skład fabryczny maszyn rolniczych we Lwowie, od pp. P. & L. KRAUS pod własne kierownictwo moje. 4021 3

Wszelką odpowiedzialność, jakaby wynikła z powodu zawartych układów podczas trwania ajencji, przyjmują na się pp. P. & L. Kraus.

Upraszam o łaskawe zaszczycanie mię szanownemi zleceniami, a z mej strony zapewnić mogę rzetelną i tanią obsługę.

Z uszanowaniem

J. Wychera we Lwowie,

ulica Grodecka, liczba 47.

Założona 1822.

Breitenserska przędzalnia bawełny

M. Hananska Synów.

Skład we WIEDNIU VII., Neubaugasse Nr. 16.

Przędza do robót pończoszkowych Preciosa, biechowane, jednokolorowe, nakrapiane, w paski w eleg. kartonach.

Tania przędza do robót pończoszkowych, biechowana, jednokolorowa i Raié w eleganckich kartonach po 260 lub 400 gramów.

Nici z owczej wełny: Zefir, mech wełniany, wełna do robót gobelinowych, wełna glansowana, kamgarn na pończochy, nakrapiana wełna, wełna eiderska, kordonkowa, wełna na skarpetki, dla tapicerów, ungora, morowa fantazyjna zefirowa, wełna pierścionkowa itp.

Nici na szpulkach, Sewing, do robót haczykowych, do robót oczkowych, do znaczenia, nici mocy żelaznej, do wiązania, do podszewek itp.

Cenniki franco. 3242 9—16

Pierwsze austr.

Thüren- Fenster- und Fussboden-

Fabriks-Gesellschaft

Towarzystwo fabryczne, wyrabiające drzwi, okna i podłogi

we Wiedniu IV., Heumühlgasse 13, założone **1817.**

pod kierownictwem M. Markerta,

poleca swoje **wielkie składy gotowych drzwi i okien wraz z okuciem, tudzież spodów okrętowych i dębowych amerykańskich posadzek na fryzach i parkietowych.**

Fabryka, utrzymując wielki skład **suchego materjału drzewnego,** tudzież zapasy gotowego towaru na składzie, może załatwić każdą potrzebę tych artykułów w najkrótszym czasie. Taż przyjmuje także sporządzenie **portalów, urządzeń dla koszar, szpitalów, szkół, kantorów** itp., prócz tych wszelkie maszynami wyrobić się mające roboty drzewne według podanego rysunku i modelu z wyjątkiem sprzętów pokojowych. 4007 1—13

Ogłoszenie licytacji.

Pozostałe z wyprzedarzy konie stadniny Jarczowieckiej pełnej krwi arabskiej a to: 5 klaczy i 9 ogierów sprzedane będą w drodze publicznej licytacji we Lwowie

dnia 21. października br.

o godzinie 10 rano w ujeżdżalni przy ulicy Czarneckiego obok kościoła OO. Karmelitów. 4037 1—7

Balsam

na nagniotki,

niezawodny i radykalny środek do usunięcia tychże w jak najkrótszym czasie. — Cena z dokładnym sposobem użycia 80 ct. Na prowincję z opakowaniem 90 ct. 1730

Skład główny w aptece

JULIUSZA NAHLIKA

we Lwowie, ul. Halicka, l. 5.

Fabryka stemplów kauczukowych

zaopatrzona w około 50 gat. pisma (z wszystkimi akcentami) około 100 owalów i kliszów jest z powodu braku czasu do prowadzenia, do sprzedania. Oferty pod „Stampiglie" do Herndl, Annoncen-Expedition we Wiedniu, Schullerstrasse 14. 3712 3—3

Do wydzierżawienia

Folwark

na gościncu rządowym położony z obszarem 460 morg. roli, 90 morg. łąk. Bliższych wyjaśnień udziela Zarząd dóbr KRAKOWIEC pod Radymnem.

3986 1—6

Realność w Stryju

przy ulicy pańskiej pod l. 70. naprzeciw rynku, składająca się z dwóch domów mieszkalnych, budynków gospodarczych, sadu i ogrodu około jednego morga jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Med. dr. Lebedowicz w Tarnopolu.

4027 1—2

Zarząd ogrodniczy

w Wysocku

poczta Radymno, ma do zbycia

szczepy

drzew owocowych i kasztany.

Cenniki na żądanie.

8965 4—10

Zaopatrzywszy mój od lat 20 istniejący

Magazyn sukien męzkich

we Lwowie przy ulicy Sobieskiego l. 4. się znajdujący w najnowsze materje sezonowe, mam zaszczyt polecić takowe łaskawym względom PT. Publiczności, nadmieniając przy tej sposobności, że nigdy sukien z mej pracowni **nie dostarczałem** do Magazynu „Pierwszej spółki krawców lwowskich" albowiem do tej spółki nie należałem i nie należę.

Z poważaniem

3445 6—12 ***Józef Maciulski.***

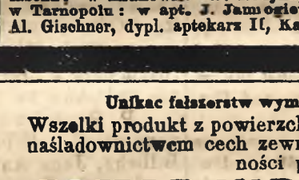

Austrjacka pierwsza

c. k. uprz

fabryka mebli żelaznych

Augusta Kitschelta spadk.,

c. k. dostawców nadwornych.

Wiedeń, I, Kärntnerstrasse 46 (Heinrichshof.)

Łóżka, wkładki do łóżek, umywalnie, wieszadła, stoliki na kwiatki, zasłony przed piec, tace do pieców i zastawki do pieców.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2—6

SKŁAD we LWOWIE: u pana **EDWARDA GEBHARDTA.**

Główny skład

piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach u

Eliasza Hertera,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

3057 1—?

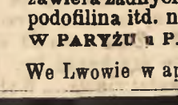

Na osłabienie

choroby nerwów, choroby utajone pochodzące z rozpusty jest jedynie **pewnym i radykalnym środkiem** nawet w najzastarzalszych i najuporczywszych wypadkach, przeciw którym wszelkie środki okazały się bezskuteczne, 3595 1—6

Dr. Wruna proszek peruański

(sporządzony z peruwiańskich ziół.)

Pod błogoczynnym wpływem tego proszku następują wszystkie przypadłości, a chorzy odzyskują napowrót swe siły. Za nieszkodliwość poręcza się. — Cena pudełka z dokładnym opisem 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II, Kaiser-Josefstrasse 14.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyj gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

4½ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. **Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.** Z drukarni „Gazety Narodowej".